

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń

w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) 8
zwyczajne
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają
się petitom (drobnym pismem).

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem mie-
siącnic Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. 27.—
Zagranicą 36.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Anglia--Polska.

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Londyn, 5 marca.

Już to my Polacy nie mamy szczęścia do liberalnej i radykalnej Anglii. Od czasu, gdy wyłoniła się możliwość pokoju z Rosją, każdy czyn, każde słowo Rządu polskiego bywa poddawane surowej krytyce. Najłagodniejszy zarzut, który się nam czyni, to oskarżenie o imperializm i napaści na Rosję, a trzeba przyznać, że „enuncjacje urzędowe”, jak n. p. ów sławny komunikat Grabskiego o tajnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych są wodą na młyn tutejszych naszych najserdeczniejszych.

Ostatnio „Manchester Guardian” pomieścił artykuł „Austin’a Harrison’a, redaktora „English Review” pod tytułem „Polska, jako zarzewie wojny”, który przytaczam w wyjątkach, jako klasyczny dowód antypolskiego fanatyzmu, mającego źródło swoje w ignorancji. Zaznaczam przytem, że Austin Harrison jest jednym z najwybitniejszych publicystów angielskich. A oto treść jego artykułu.

„Niewiele ludzi zdaje sobie sprawę z niesłychanie niebezpiecznego i szaleństwa żądań „pokoju” w Polsce, które sięgają wstecz ku dawnym granicom z 1772 r. przed podziałami. Byliśmy niedawno świadkami zmartwychwstania prezydenta Wilsona, powstającego przeciwko polityce „dupów” kosztem trzeciej narodowości, a Włochy otrzymały skuteczną nauczkę. Sprawa Polski jednak jest poważniejsza. Polska staje się zarzewiem walki i wojny w Europie na nowej mapie Europy i jeśli prezydent nie zmartwychwstał poraz wtóry, nie możemy nawet myśleć o zmniejszeniu naszych wydatków militarnych. Polska otrzymała już olbrzymie kawalerie Niemiec i Austrii, wraz ze Śląskiem Górnym jest ona jedną wielką Alzacja i Lotaryngią przyczynę wojny. To pewnik. Polacy jednak domagają się jeszcze czegoś więcej. Żądają oni olbrzymiej części Rosji, a nawet Ukrainy, chcą także wielkie narody kresowe Litwy i Białorusi, któreby służyły jako „bufor”.

A oto prawda o Polsce: Jest ona bankrutem, a jej kredyt i waluta są do tego stopnia zdewaluowane, że kursu marki nawet przemijającego nie da się podprzeć. Politycznie, jako jednostka jest doścześnie zależna od Francji (dla której została zmilitaryzowana) pod względem finansowym zaś, również doścześnie uzależniona jest od nas. I tak, kiedy potrzeba żywności jest wytwórczość, pokój i odbudowa kredytu, Polska zmuszona jest utrzymywać pół miljonową armię konspiracyjną, za którą my musimy płacić (!) i kiedy Anglia, jedyną wypłacalną państwo z wszystkich wojujących państw europejskich, zmuszona jest zredukować swą siłę zbrojną do stanu przedwojennego, Polska, która jest nieproduktywna, musi utrzymywać olbrzymią armię, naszym kosztem (!), paraliżując w ten sposób niskie swoje ekonomiczne zasoby, a wszystko dla tego jednego powodu, że żywi nadzieję odzyskania raz jeszcze w historii europejskiej wojny roli wojącej-imperialistycznej.

I chyba jedynie mieszkaniem domu warjatów może sobie wyobrazić, że zbankrutowana Wielka Polska, wlościeta między największe dwa mocarstwa europejskie, zmilitaryzowana kosztem olbrzymich poleci wykończonych z Niemiec i Rosji, jest przedmurzem pokoju? Polska taka ukonstytuowana jest niewyższym ogniskiem wojny w Europie. Zaden Rosjanin i żaden Niemiec nie uzna nigdy jej prawa, lub jej autorytetu. Nieumiejętnym wynikiem będzie niemiecko-rosyjskie porozumienie celem rekultywacji granic w chwili, gdy wybieje godzina „wyzwolenie”.

Jesteśmy więc świadkami tego nadzwyczajnego paradoksu, że protestantka Anglia finansuje wielkie imperium katolickie dla celów brutalnego militarizmu, odbudowuje naród, jeden z najbardziej zacofanych w Europie, pod względem temperamentu zaś jeden z najbardziej emocjonalnych i to celem zmniejszenia europejskiej siły wytwórczej i siły kupna, celem zubożenia świata i zepchnięcia cywilizacji wyższych (ta liczba mnoga, gdy chodzi o Niemcy i Rosję, jest paradoksem) na niższe płaszczyzny i niższe ekonomiczne podstawy.

W trzy dni później (5 marca) ukazał się w tymże „Manchester Guardian” artykuł p. Franciszka Bauer-Czarnomskiego, będący odpowiedzią na artykuł powyższy. Jak się dowiadujemy od p. Bauer-Czarnomskiego, redakcja „M. Guardian” skorzystała z przywileju ogólnie tu przyjętego i „obciążyła” z tego artykułu wszystko to, co mogłoby wydać się p. Harrisonowi niemiłym. Korzystam z uprzejmości p. Bauer-Czarnomskiego i podaję w doświadczeniu tłumaczeniu artykuł jego, ujmując w nawias miejsca opuszczone przez redakcję „M. Guardian”.

(Artykuł p. Austin Harrison’a, ogłoszony w „M. G.” pod tytułem „Polska jako zarzewie wojny” skłania mnie do żądania gościnności na łamach tego cennego pisma, celem poczynienia kilku uwag. W-pomniany artykuł zasługuje na szczególną uwagę nie tylko ze względu na nazwisko autora, lecz również dlatego, że jest typowym przykładem niewytłomaczoności, „lecz wrożej tendencji w angielskiej opinii publicznej, opartej na niedokładnej znajomości prawdziwego stanu rzeczy). W atakach p. Harrisona na Polskę, zawartych w artykule jego w „Manchester Guardian”, jak również w bieżącym numerze jego własnego pisma „The English Review”, punktem ciężkości jego oskarżenia — zrodzonego nadzwyczajnie zaniepokojeniem o wytrzymałość finansową W. Brytanji, „jedynego wypłacalnego państwa z pomiędzy wszystkich wojujących państw Europy” — jest twierdzenie, powtórzone jedenaście razy w ciągu jego artykułu, że „W. Brytania finansuje wojnę Polski z Rosją”, że „Polska utrzymuje swą armię kosztem angielskim”, że „protestantka Anglia finansuje wielkie katolickie imperium” (argument, który załatuje raczej XVI-tym wiekiem), jednym słowem, że Anglia zdążyła na oślep ku bankructwu dzięki olbrzymim sumom, marnotrawionym na zwarjowaną politykę polską.

Jako przedstawiciel londyński Zrzeszenia kooperatyw warszawskich, będąc dobrze zaznajomiony z anglo-polskimi stosunkami ekonomiczno-financeowymi mogę poświadczyć, że twierdzenie p. Harrisona — chociaż powtórzone w tuzinie warjacji na ten sam temat — jest absolutnie nieprawdziwe. („M. Guardian” zmienił na „nieuzasadnione”) i jako takie (złotliwie) szkodliwe dla międzynarodowych stosunków ekonomicznych Polski.

Zdaje się, że p. Harrison pomieszał owe 115 milionów wydanych na Kozłaka i Denikina, oraz inne sumy wydane na Cilię (nie Silesię!) i t. d., ponieważ w rzeczywistości całkowita pomoc finansowa dana przez Anglię Polsce od chwili gdy ta ostatnia odzyskała swą niepodległość, przedstawia się według deklaracji ministra finansów p. Chamberlain’a

w sposób następujący: (vide stenogram parlamentarny z 24 lutego 1920):

„Przyznany został Polsce kredyt w sumie mniej więcej 2,000,000 funtów z sumy ogólnej 12,500,000 funtów przewidzianej na „relief” europejski, uchwalonej w tegorocznym budżecie. Suma ta jest wydawana na żywność, tabor kolejowy, buły i t. p. Kredyt ten jest pokryty procentowymi bonami rządu polskiego. Sumą 12,500,000 funtów zarządza komisja międzysojusznicza, urzędująca w Paryżu, a służyć ona ma jako pomoc krajom spustoszoną, nie zaś na wojnę”.

Pozwólę sobie do tego dodać, że z sumy 2,000,000 funtów, przyznanych Polsce, jedynie część została jak dotąd udzielona. Istotnie (włączając w to kontrakt z rządem angielskim, podpisany 21 sierpnia 1919 roku celem dostawy taboru kolejowego, środków leczniczych, żywności i t. d., z terminem płatności 1 lipca 1923, na 5%, w sumie ogólnej 929,000 funtów) i mam nadzieję, że oświadczenie moje — (a proszę p. Harrisona by mu zaprzeczył jeśli może) — uspokoi płaczącą podatki publiczność angielską, straszoną imaginacyjnymi zmorami, które się wywołuje zakłębami, by atakować zło, które nie istnieje.

.Zamach na wolność strajków.

Rząd, zgodnie z zapowiedzią, wniósł projekt ustawy o przymusowych sądach rozjemczych w zakładach użyteczności publicznej. Ubiegła go zresztą pod tym względem „Lueadecja”, która podobna co do tendencji projekt złożyła już 4 marca.

Rzeczem obu tych projektów jest zakaz strajków w zakładach użyteczności publicznej.

Rząd w swoim projekcie nie określa wcale, co uważać należy za zakłady użyteczności publicznej, pozostawiając to całkowicie do uznania Rady Ministrów. Zamiar jest jasny. Zachowuje się pozór, że wolność strajków została tylko ograniczona, lecz nie zniesiona, a jednocześnie zachowuje się możliwość dowolnego rozszerzania w drodze administracyjnej zakazu strajków, bo z pewną dozą słuszności, w czasie wojny zwłaszcza, można do każdego zakładu zastosować niezwykle rozległy i mglisty termin „użyteczności publicznej”.

Prawica próbuje określić szczegółowej, jakie to są owe zakłady, w których w imię „dobra publicznego” robotnik pozbawiony ma być prawa walki o poprawę swego bytu za pomocą strajku. Są to „przedsiębiorstwa rolnicze, wytwarzające środki żywności niezbędne dla wojska i ludności cywilnej jak młyny, piekarnie, niemieńskie koleje żelazne i inne publiczne zakłady przewozowe, zakłady pocztowe, telegraficzne i telefonowe, szpitale publiczne, rzeźnie, wodociągi i wytwórnie gazu i elektryczności.

Według tego wykazu olbrzymia część polskiej klasy robotniczej byłaby pozbawiona prawa strajkowania!

Za wstrzymanie ruchu w zakładach użyteczności publicznej rząd przewiduje karę więzienia do 6 miesięcy, albo grzywnę pieniężną do 10,000 marek, prawica — więzienie do 3 miesięcy, albo grzywnę do 20,000 marek!

Nawet obecny rząd francuski tak zw. Blok Narodowy nie zdecydował się na tak bezwzględny zamach na wolność wywalczoną przez robotników. W projekcie, wnieśliśmy przez ministra pracy Jourdain’a, w zakładach użyteczności publicznej wstrzymanie pracy jest niedopuszczalne jedynie do czasu przeprowadzenia obowiązkowej akcji rozjemczej.

(Co do drugiej „prawdy o Polsce”, mianowicie, że „jest zbankrutowana”, to opiera się ona na podobnych przesłankach, również „nie-wzruszających”, jak te, o których była mowa powyżej. Gdyby p. Harrison zechciał podjąć trud istotnie poważnego studium porównawczego zasobów i zobowiązań różnych państw europejskich, zgodziłby się ze mną, że o ile chodzi o ekonomikę, Polska może patrzeć w przyszłość z większym spokojem, aniżeli jakiegokolwiek inne z państw wojujących, prócz W. Brytanji.

Nie zamierzam zatrzymywać się nad pogardą p. Harrisona dla polskiej myśli i kultury, ponieważ jestem pewny, że byłby on pierwszym, któryby przyznał brak wszelkiej znajomości przedmiotu niezbędnej do dyskusji, chociaż wystarczyłby mu przypomeć, że nie tak dawno temu nie pisał o kulturze niemieckiej inaczej, jako o „kulturze Hunów” (patrz zeszyty wojenne „English Review”) i że tę samą kulturę raczy dziś wskazywać Polakom jako błogosławieństwo godne wysiłków).

W następującej korespondencji donoszę o rosnącym w Anglii żądaniu rewizji traktatu pokojowego na korzyść Niemiec.

Ale i tym próbom francuska klasa robotnicza wypowiedziała bezwzględna walkę.

Sejm uznał sprawę za tak pilną, że dał komisjom prawniczej i ochrony pracy termin do piątku b. tygodnia. Na posiedzeniu polczonych komisji dnia 18, odbytem pod przewodnictwem tow. Marka, jednogłośnie uznano za niemożliwe w tempie tak błyskawicznym załatwić sprawę tak doniosłą i skomplikowaną tembardziej, że Sejmowi zostały złożone aż cztery projekty dotyczące pokrewnego tematu, które też, jak na to się zgodziły komisje, muszą być łącznie traktowane.

Postanowiono dla przygotowania projektu ustawy powołać podkomisję, złożoną z 15-tu przedstawicieli: po 5-ciu od komisji prawniczej, ochrony pracy i przemysłowo-handlowej. Z klubu socjalistycznego do podkomisji weszli tow.: Marek, Żulawski i Ziemięcki.

Podkomisja rozpoczęła swoją pracę. Ks. Lutosławski na wstępie domagał się uznania projektu rządowego za podstawę dyskusji. Oznaczałoby to uznanie głównej zasady — pozbawienia prawa strajku ogromnej grupy robotników.

Podkomisja przyjęła jednak wnioski tow. Ziemięckiego, ażeby dyskutować łącznie nad wszystkimi projektami, a więc i nad wnioskiem socjalistycznym, który przyjmuje za punkt wyjścia całkowitą wolność strajków, rozjemstwo zaś czyni zależnym od zgody stron zainteresowanych.

W dyskusji oba przeciwstawne stanowiska ujawniły się w całej pełni. Projektu rządowego bronił głównie pos. Wierzbicki i ks. Lutosławski, zwalczał go zaś socjaliści i eneterowcy. Przebiegał jednak nawet ks. Lutosławski niedawny socjalista, że zdumiewającą szybkością maszerujący ku prawicy, tymczasem jeszcze „ludowiec”, pos. Anusz, który, uzasadniając względami państwowymi swoje stanowisko, proponował zastosować zakaz strajków do wszystkich zakładów pracy, nie ograniczając się przytem, jak proponuje prawica, do okresu wojny, lecz rozszerzając go na „jakieś 4 — 5 lat!!!” Wymaga tego, zdaniem p. Anusza, równość obywatelska, gdyż jeśli może rząd chłopom rekwirować zboża

może i robotników zmuszać do pracy (gdzie Rzym, gdzie Krym?)
Dalszy ciąg dyskusji odroczone.
Robotnicy! Baczność! Prawom waszym grozi wielkie niebezpieczeństwo!
B. Z.

Mały feljeton.

„Słowo“.

Są słowa, mające siłę taranu rozbijającego mur, i słowa wybuchające jak wulkan. Są także „Słowa“, które niby latarka „elektryczna“, zmagla rozświetlają noc, pokazując prawdziwe stosunki rzeczy.
Takie słowo w chwili kryzysu strajkowego padło z ust pana Skuśkiego. Słowo to powtórzyło tak niebacznie, jak niebacznie wymówił je prezes gabinetu, pisma reakcyjne: „Próba sił“.

Cała reakcja gotowała się do „próby sił“. Ci ludzie, którzy przezornie milczą o dzikim, barbarzyńskim „terorze białym“ na Węgrzech, którzy najwidoczniej zachwycali się z początku niemieckim zamachem stanu — marzyli o „próbie sił“ w Polsce.
Wszystkie ich wielkie słowa o „Polsce“, „ojczyźnie“, o „patriotyzmie“ — to piasek w oczy. Wszakże jeden z posłów i ks. proboszcz z Poznańskiego publicznie skrzył się i żałował, że Poznańskie w grudniu 18 roku wypędziło Niemców. Albowiem pod butem pruskim dobrze działa się proboszczom, obszarnikom i kupcom. Te zwierzchnia podstępna dziennikarstwo niemieckie i wydrukował.

Było to również „słowo“, zdradzające wartość patriotyzmu reakcji. Ibi patria, ubi bene. Znamy martyrologię ruchu niepodległościowego i wiemy, że kierunek ten, jedyny tworzący kierunek w Polsce — wyrósł z proletariatu. Zaś „patrioci“ dzisiejsi — nienawidzili go, jak nienawidzą proletariatu i Polski ludowej.

I chociażby groza wisiała nad Polską — oni, „patrioci“, zawsze byli są i będą gotowi do „próby sił“ z ludem polskim. Rozumowali ich jest b. proste i b. nierzeczne: „Jeżeli Polska ma być chłopsko — robotnicza, niechaj jej raczej nie będzie“. Więc gotowali się do „próby sił“, albo nie wyobrażając sobie, do czego ta próba sił musiałaby doprowadzić, albo wiedząc to, jednak chcieli spróbować. A nuż uda się lud zakuć w dyby? A nuż powiedzie się zmiażdżyć socjalizm i zdławić reformę rolną?

Było tam jedno i drugie: Brak wyobraźni, głupota i egoizm klasowy; posunięty do granic cynizmu.

Nikogo się nie „militaryzuje“ z jawnych lotrów, działających na zgubę kraju i na nie-szczęście mas. Nie „militaryzuje się“ ani rzeźników, ani kupców, ani spekulantów, ani ziemian. Nie robi się właściwie nic, ażeby raz na zawsze uniemożliwić hulankę rozbójników.

Rząd ogłasza sobie ceny maksymalne — oni zaś drwią i chowają natychmiast produkty. Np. masło „ziemiańskie“ kosztuje już 44 mareczki, słonina — 28 mk.

I nie. Nikt nie militaryzuje ziemian, ani rzeźników, nikt nie przeszkadza im w białej dzieńce dobić schorzone społeczeństwo.

Ala nie ludźmy się, że reakcja ustępując przed dwoma dniami, wyrzeka się marzeń o „próbie sił“. Jeżeli na razie się cofnęła, to może dlatego, że dostała gęstej skórki na widok „sukcesów“ Kappa w Niemczech. Ten głupi żołdak bowiem rozpalil ogień, który niejednemu „patriocie“ z „Vaterlandspartei“ poparzył pięty.

Więc niechajże ochłodną w zapale zwolennicy „próby sił“. Albowiem taka „próba“ nie jest walką atletów na scenie — ale wojną domową.

Zyśław.

W dniu Imienin Józefa Piłsudskiego, który przez długie lata był w pierwszych szeregach partii naszej, a w którym obecnie — bez względu na różnice dzielących nas stanowisk — czcimy Wielkiego Meza Niepodległej Polski — zaszliśmy Mu najserdeczniejsze życzenia.

Na marginesie sprawy tow. Chojńskiego.

Dnia 16 marca, późną nocą, sąd ławniczy pod przewodnictwem sędziego Sawickiego i przy współudziale prokuratora Jarosza, skazał tow. Chojńskiego z art. 122 K. K. cz. 4 na 4 lata „domu poprawczego“. Ten okrutny wyrok jest jednym z wielu wyroków w sprawach naszych towarzyszy partyjnych, wyroków, zgodnych z duchem carskiego kodeksu karnego, wymierzonych przeciwko najelementarniejszym zagadkom działalności politycznej — społecznej klasy robotniczej.

Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na ten potworny objaw stosowania w Republice demokratycznej policjantów — żandarmów artykułów kodeksu carskiego. Naprawdę dobił się do zmiany przynajmniej niektórych artykułów tego osławionego kodeksu. Otrzymaliśmy na to odpowiedź jedną i niezmienną, mianowicie, że nowa kodyfikacja, ujednolajniająca kodeksy wszystkich dzielnic Polski, wyruguje między innymi zniekształcone przepisy kodeksu carskiego. Lecz kodyfikacja nastąpi dopiero za lat kilka lub kilkanaście. A tymczasem sypią się i długo sypać się będą

straszliwe wyroki na klasę robotniczą, a w pierwszym rzędzie na członków i działaczy P. P. S.

Ciężki wyrok, który spotkał tow. Chojńskiego, musi być wszechstronnie wyświetlony ażeby wszelkie podejrzenia i uprzedzenia do słusznego, lub niesłusznego wymiaru sprawiedliwości naszych sądów oparły się na faktach rzeczywistych, a nie urojonych.

A zatem krótka analiza oskarżenia tow. Chojńskiego jest dla zrozumienia intencji wyroku i wyrokujących sędziów konieczną i nieodzowną.

Oskarżenie tow. Chojńskiego, z początku ogromnie rozwickłe, zostało zredukowane w dwóch artykułach k. k.: w art. 108 i 122. Art. 108 obejmuje przestępstwa, uogólnione nazwą — zdrady stanu. Kara z tego art. wynikająca, przewiduje ciężkie więzienie od 4 — 15 lat, a nawet śmierć. Art. 122 dotyczy kategorii czynów, oznaczonych w kodeksie karnym mianem rozruchu i przewiduje karę więzienia od 1 — 6 lat. „Zbrodnie“, których miał się dopuścić tow. Chojński, zaszył nie w Polsce, lecz w Rosji, w mieście Włodzimie. „Zdraca stanu“ miała polegać na tem, że Chojński wydawał żołnierzom konspusu Dowbór — Muśnickiego i Hallera w ręce bolszewików i że ci żołnierze byli rozstrzelani. „Rozruch“, którego dopuścił się Chojński w Włodzimie, wydatnił się w tem, że Chojński wraz z czerwoną gwardją dokonał napadu i rewizji w domu polskim również w Włodzimie.

Każdy nieuprzedzony prawnik może wobec takiego oskarżenia zapytać: jakto, za zbrodnię i występki popełnionej w Rosji, Chojński odpowiada przed sądem polskim? Na jakiej zasadzie prawnej?

Odpowiemy — na podstawie prawa kadyka. Tak! Kodeks bowiem, na mocy którego sądzono i osądzono tow. Chojńskiego, mówi wyraźnie w Cz. 1 p. 10: „Sprawca przestępstwa poza granicami Polski nie będzie odpowiedzialny według kodeksu niniejszego, jeżeli czyn nie jest zakazany przez ustawy tej miejscowości, w której został spełniony“. — Nie wchodząc zatem w meritum oskarżenia, można je na podstawie cytowanego ustępu — przekreślić. Ustawodawstwo rosyjskie, a więc so-wietkie, ścigało żołnierzy z oddziałów polskich, a także surowo karało wszelaką kontr-rewolucję. Nie chcemy powiedzieć, że to ustawodawstwo było słusznem. Stwierdzić musimy, że nie stało w sprzeczności z rzekomymi przestępstwami tow. Chojńskiego. A zatem oskarżenie Chojńskiego opiera się nie na prawie, jeno na zwykłym ordynarym porachunku międzypartyjnym. Tylko porachunek partyjny tłumaczy nam może fakt niesłychany w państwie prawowładnym, fakt porwania Chojńskiego w czerwcu 1919 r. przez policję puławską. Było to porwanie, a nie aresztowanie.

Chojński pewnej nocy zostaje aresztowany w Żyrardowie przez nieznaną policjantów, a jak się później okazało przez funkcyj-

narzyszy policji puławskiej bez żadnej decyzji jakiegokolwiek władzy państwowej. Chojński ginie bez śladu, tak, że dopiero po kilku tygodniach, dzięki usilnym poszukiwaniom tow. Dobrowolskiego i klubu P. P. S. w Sejmie, oraz na skutek kilku interpelacji poselskich i całego szeregu zarządzeń władz sądowych i administracyjnych, odnajduje się w więzieniu lubelskim. Aresztowanie dokonali, jak śledztwo w końcu ustaliło, jawni przeciwnicy polityczni Chojńskiego na gruncie wofogodzin-Tarkowski i Krasowski, będący w czerwcu, a nawet i dzisiaj na służbie policyjnej. Na zapytanie obrony, dlaczego policja puławska aresztowała Chojńskiego, a nie policja żyrdowska, Tarkowski cynicznie oświadcza: Było to wkrótce po upadku rządu Moraczewskiego, a wobec tego policji żyrdowskiej, jako niepowinnej, nie mogliśmy powierzyć aresztowania Chojńskiego. Kiedy obrońca Chojńskiego, mecenas Paschalski, chciał postawić w tej tajemniczej sprawie pytanie szczegółowe, Tarkowski zasłonił się „tajemnicą“, a prokurator Jarosz, jak za dawnych praktyk sądów carskich — poprosił w tonie podnieconym sąd o wzięcie świadka w obronę.

Ten pierwszy akt w sprawie Chojńskiego, chyba dowodnie uwydatnia jej charakter polityczny porachunku. Nadmienić należy, że prokurator i sędzią śledczy w toku dochodzeń odrzucili świadków Chojńskiego tow. Pużaka, Dobrowolskiego i Arciszewskiego. Dopiero sąd, na wniosek obrony, wymienionych towarzyszy do rozpraw sądowych dopuścił.

By Chojńskiego zohydzić, prokurator nie omieszczał w akcie oskarżenia nadmienić, że Chojński był skazany za pospolite zbrodnie w r. 1911 na 10 lat rot aresztanckich. Tymczasem wiadomem było, że Chojński za działalność w P. P. S. został skazany na 10 lat katologii. Ale taka omyłka była drobnośnią wobec oskarżenia Chojńskiego z art. 108. Dopiero przewód sądowy usunął nonsensowność takiego oskarżenia i prokurator art. 108 cofnął.

Pozostał tylko art. 122, t. j. sprawa najścia na dom Polsk w Włodzimie. Przewód sądowy ustalił, że zajęcie tego domu było koniecznością. Dom Polski, w którym skupiała się akcja ratowania mas wygnanych, czerpał środki pieniężne i żywnościowe ze skarbu państwowego. Państwo zaś oświadczyło ustawowo, że będzie zasilać organizacje wygnane tylko wtedy, gdy kierownictwo akcji ratowniczej spocznie w rękach samych wygnanców. Tych warunków Dom Polsk spełnić nie chciał. Treba było wszystko uczynić, ażeby wygnanców ratować od śmierci głodowej i powrót ich do Polski zagwarantować. Przewód sądowy ustalił wprawdzie pewne okoliczności, jednakowoż nikomu włos z głowy nie spadł, a świadkowie, oskarżający Chojńskiego, zdrowo i cało wrócili do Ojczyzny.

Ciekawem było, że prok. Jarosz, zarzucający Chojńskiemu komunizm, ostatecznie na skutek zeznań świadków odwoławczych, zarzut ten cofnął. Żeby jednak utrzymać art. 122, wygłosił:

ST. ANDRZEJ RADEK.

Jak Ojciec Ryzek chciał „robić“ żandarma.

(Z cyklu: Bojowcy Lubelscy).

Mieszkanie tow. Ryzków było stale pod-reżną zbrojownią bojowców. Przechowywały się tutaj bomby i dynamit, leżały browningi i mautery na podorędziu, ale ani kawałka tej broni nie wolno było nikomu wziąć do ręki bez pozwolenia instruktora. Tej zasady trzymała się ściśle Stryjenka, (tow. Ryzkowa), i dla tego Ojciec nie miał nigdy przy duszy nawet kawałka rewolweru i przekonany był, że dzieje mu się wielka krzywda.

Z tego to powodu toczył wieczne awantury z bojowcami o wydanie mu broni, ale ci śmieli się tylko z bojowego zapалу Ojca i broni nie dawali.

Powiedzieli tylko: na jakiego psa wam broni?

Jakto, na jakiego? — irytował się Ojciec. — Cóż to, proszę was, za przywileje wy-myslać! Ja wam nie ujmuję, żeście tam tacy, albo owacy, ale jakby co wypadło, to pro-szę was!

Wiadomo, od przypadku głowa nie boli i mybyśmy dali, ale — Stryjenka... Wy-kreślił się bojowcy jak umieli.

Atoli zdarzyło się, że tow. Iza wydosłala skądś starą jak świat rewolwerzynę i dała Dominikowi (później prowokator), a ten, bojąc się go nosić, podarował Ojcu.

No, teraz to jestem pań! — zawołał Ojciec, wielce uszczęśliwiony z tego podarun-ku.

Rewolwer obejrzał, wyczyścił, nabił, a jakże! A ponieważ widział, że bojowcy niekie-dy chowali browningi za pas — wetknął więc i swoją „spluwę“ pod brzech — i tak chodził. A co który bojowiec przyszedł, to Ojciec tak um-nipulował brzuchem, aby ten koniecznie re-wolwer zobaczył.

I bojowcy oglądali, podziwiali i zachwy-całi się:

— Przedziwna spluwa!

— A kądedy to się z tej maszyny strze-la? — naiwnie pytał drugi.

Dziwowali się jak im Ojciec tłumaczył.

No, dobrze, a kogo to myśli Ojciec z takiej fuzji zastrzelić?

Takie pytania gniewały Ojca djabelnie.

Co wy, śmieciarze chcecie od tego re-wolweru?

To prawda, — przyświadczył Franek Gibalski — znakomity zaawca broni.

No nie! — wybuchał Ojciec. — Proszę was! Przypatrzcie się tylko jak ten rewolwer wygląda?

Zaiste — zgadzał się Kuba Bojarski. — Jest to broń cudna i niepowszednia! A każda strona tego bydłaka...

Buldożka — poprawiał Ojciec.

Bydłaka — mówił Kuba — wygląda inaczej: Jeśli, na przykład, patrzeć na niego z przodu, to widzi się — armata sześciocalowa, a spojrzysz z tyłu, to znowuż tak wygląda jak i z przodu.

Idź — co ja tu będę z wami... — iryto-wał się Ojciec i chował za pas rewolwer.

Ja tam nie wiem jak on wygląda z przodu, ani z tyłu — odywał się malomówny Walek — ale z boku i pod brzuchem Ojca ma pozór konewki do polewania ulicy — przez co jest bardzo konspiracyjny.

Wówczas Ojciec wyrwał rewolwer i szedł do Gibalskiego.

Proszę was Franku, to zły rewolwer? Lufa u niego przyćmiona, kule duże jak ogórki — gdy typnę w jakiegoś dziana...

O, to ciężko będzie mu uciekać z ta-kiemi w środku ogórkami — Hłował się bo-jowcy.

Proszę was, i z waszemi fasolkami nie oglądają się zawsze — doinał mi Ojciec. Zresztą, upewniam was: więcej nim można dokonać niż waszemi „brontkami“!

To prawda, — przyświadczał. — Więc też nie strzelaj Ojciec gdzie blisko domu, al-bo gdzie dużo ludzi, bo szyby z okien powy-padają, a ludzie pogłuchną i zaraz całą burza zwali się na P. P. S.

— A jak będziecie strzelać, to sławajcie mocno w kroku, żeby zaś was nie wywrócił. Taka machina jak strzela, to nie żartuje!

Ala Ojciec już tych rad słuchać nie chciał, a już gniew wielki za serce go chwylał — kie-dy jego rewolwer nazywano — bydłakiem.

Z tego powodu Kuba się Ojcu mocno na-raził, a bardzo wielu spotkała ciężka nieprzy-jemność. Bojowcy bowiem nie omieszkałi każ-dego, kto jeno chodził do tow. Ryzków — podszeptać:

— A poproście tam „fatra“ ułech wam pokaże swojego bydłaka!

I niewtajemniczeni, a naiwni i cieka-wi zwracali się do ojca:

— Pokażcie no mi, fatrze, waszego bydla-ka?

Jakiego bydłaka?! — unosił się ojciec i twarz zapalała mu się ogniami gniewu. — Pro-szę was, wy się mnie o takie; rzeczy nie py-tajcie, żebym was czasem nie zbydlakował!

Pozatem myślał wciąż ojciec o tem, aby coś takiego zrobić, bojowcom zadziwić i swoją „spluwę“ nieśmiertelną sławą okryć.

A był w one czasy w Lublinie żandarm sławny — niski, czerniawy, z koźlą bródką u twarzy, a jak borsuk ostrzyżony.

Medytował nad nim Kuba, zaczynając się Konopka, stróżował na niego całemi godzinami na rogach ulic Janiszewski; przelatywał przez Lublin od rogatki do rogatki jak wicher — wtedy niby topola Karol (Paczkowski) — napróżno. Żandarm jak stary lis siel unikał.

Niech go grom pobje! — rzekł raz za-sapany Karol. Wszystkich żandarmów poli-cyem dzisiaj a jego spotkać nie mogłem!

On na pewno psi węż — mówił ener-giczny jak tygrys i uparty jak wół — Janiszew-ski.

Zawsze pójdzie nie tą drogą gdzie ja stoję.

Oby dał Bóg, abym go ja na swej dro-dze spotkał — strzeliła wtedy Ojcu do głowy nierozważna myśl.

Upięknio kilka dni.

Pewnego poranku wstał ojciec o czwartej, ubrał się, wetknął, oczywiście, spluwę za pas i poszedł do roboty.

Naraz patrzył idzie przed nim o parę kro-

ków — ów właśnie z czarną bródką żandarm.

O, potworze! — pomyślał Ojciec i roz-grzał się. — Na ulicy puścił! Oprócz nich dwóch — żywego ducha niema.

No, to ja cie tu już dalej nie puszcze — postanowił Ojciec i naprędce skombinował plan odwrotu:

Wystrzelił draniowi w ten dółek mię-dzy kołnierzem i kaszkietem, a potem pójde ulicą Królewską, przez Miedzaną i do browa-ru.

Obmyśliwszy wszystko jak należy — wy-ciągnął Ojciec rewolwer i zmierzł do żandar-ma, akuratnie w ów dółek między kołnierzem a kaszkietem i — już miał pociągnąć za cyngiel — ale — rozmyślił się — wetknął z po-wrotem „spluwę“ za pas i poszedł do roboty.

Zaś w niedzielę wybrał się bojowcy za miasto próbować nowe browningi — natural-nie i Ojciec z nimi, a gdy byli na miejscu — wydągnął także i swój rewolwer, zmierzł do pnia dębowego i — pszyk raz, drugi, trzeci — „nie wystrzeliło“.

Wspomniał się Ojciec żandarmu i zimny pot zrosił mu czoło, a broń wypadła z ręki.

Och! Niechże cie jasny piorun trzaśnie! — Co się stało? — zapytał Franek Gibal-ski.

Proszę was! Oby Bóg dał zdrowie te-mu żandarmowi z bródką za to, że się w tę chwilę nie obejrzał!

Ha? Jak? — Wytrzeszczyli na Ojca bo-jowcy swoje oczy.

A to bym się urządził!

Tłumacz się, fatre, jasno!

A, proszę was! Toż ja z tego bydłaka (racje miał wtedy Kuba!) chciałem strzelać w niego.

W kogo?! — zaperzyli się bojowcy.

W tego z bródką żandarma.

Asa! No i co?

I już palec na cyngiel kładłem, ale mię-duch jakiś dobry za rękę powstrzymał.

Zawsze się Ojciec — rzekł Franek — tego ducha słuchajcie i do nie swoich spraw się nie wtrącajcie.

Co to, „nie wtrącajcie!“ — zawołał Oj-ciec. — Proszę was, jakim miał dobry re-wolwer — tobym się wtrącił!

obronę P. P. S. i jej hasła politycznych, ze świadomością pominięcia jej programu ekonomicznego. Intencja jego była aż nazbyt przejrzysta. Zamierzając postulatować społecznie P. P. S., p. Jarosz — były socjalista — usiłował wykaazać, że Chojński, przekraczając art. 122, nie był P. P. S.-owcem, gdyż stanął na gruncie walki klas. P. Jarosz zaś udaje, że nie wie, iż bez walki klas nie ma działalności socjalistycznej, jak zresztą wogóle nie ma historii społecznej.

Nie nie pomogła świetna obrona mecenas Paschalskiego. Każdy sąd, złożony z bezstronnych fachowców, skłoniłby się do wywołania mecenas Paschalskiego. Sąd przysięgłych, o ile byłby demokratycznie złożony, nie zaś na podstawie przywileju burżuazji, napewno Chojńskiego uniewinnił. Ale sąd lawiczny jest najgorszą formą sądownictwa — jakąś mieszaniną bez sensu i celu, bez poczucia odpowiedzialności.

Tow. Chojński odwołał się od wyroku do sądu apelacyjnego. Prokurator wyznaczył 15.000 mk. kaucji dla Chojńskiego. Wniosek obrony, zmniejszający kaucję do 10.000 mk., sąd odrzucił.

P. K.

Chłasięcia.

A więc nie w Egipcie...

„Nie w Egipcie, a tylko, „frajerze” w Algierze „Rezyduje” wesoło nasz „Arabo” — Roman!... Tak mi dziś powiedziała, bracie, moja

woman“),

Co mi od Lu - Endecji wciąż nowiny świeże,

Zamiast słodkich pomarańczy, jak najęta, znosi, (Choć jej o te „nowalje”, bracie, nikt nie

prosi!...)

Stamtąd tedy, z Algieru, niby „sfer muzyka”, Przypływa słodka „mądrość” Endecji „cady-

ka”!...

„Gdy my tutaj, pod naszym polskiem niebem szarem, Dusim się, przynięceni, ach „strajków” kos-

Roman tam może, w białym, rozwianym bur-

nusie,

Jak jaki hrabia, bracie, poluje na strusia!...

„Ale wrócił... Endeckie tak „lichtjozury” Rzekły „Madre”!... „zawczasie, frajerze, po

laury

„Śięgać jeszcze!”... — napisał tak w ostatnim

liście!...

(Z tem się zgadzamy, bracie, wszyscy oczywi-

stnie!...)

Wacław Wolski.

*) Kobieta (po angielsku). Dla rymu wym. tak, jak się pisze.

Wysługująca się konserwa.

Od jednego z wybitnych historyków otrzymujemy nast. artykuł:

W głośnej warszawskiej sprawie uniwersyteckiej występowała dotychczas w obronie barbarzyńskiej uchwały senatu tylko prasa endecka, jak „Dziennik” i „Gaz. Warszawska”, „Liberum Veto”, „Słowo Polskie” i t. p. organy. Nic dziwnego, skoro tajną sprężyną tej osławionej uchwały była sama endecja. Endecja oddawna systematycznie kroi na opasowanie wszystkich uniwersytetów polskich. Nie idzie jej bynajmniej o naukę, lecz o młodzież akademicką, w której widziała zawsze swój najcenniejszy inwentarz agitacyjny i wyborczy, którym orała na rzecz swej partii i różnych Głębich, St. Grabskich, Stronkich i t. p. politycznych profesorów karierowiczów. Ponieważ znany był wielki naukowy i moralny wpływ prof. Askenazy na młodzież we lwowie, więc właśnie dlatego żadną miarą nie chcieli dopuścić go do katedry warszawskiej, a jednocześnie chcieli pozbędą się tak bardzo wśród młodzieży popularnego prof. Pełczyńskiego. Wieloletnia młodzież największej wszechszereżowej szkoły miała być prowadzona wyłącznie na pasku endeckich lihot profesorów i wyzyskiwana dla celów politycznych. To też gazety endeckie podniosły wielkie larum przeciw powołaniu Askenazy. Natomiast cała pozostała prasa polska surowo potępiła kompromitującą uchwałę senatu, lub przynajmniej zachowała dyskretne milczenie, czując tę kompromitację, choć nie śmiać napisać jej publicznie.

Lecz znalazło się wreszcie pismo nie-endeckie, basujące endecji w tej szpetnej kampanii. Zdobył się na to ultra-konserwatywny „Dziennik Poznański” z dnia 7 marca w artykule, którego anonimowym autorem jest ponoć jeden z najmniej udanych uczniów Askenazy, a dziś jeden z okupantów endeckich na Uniwersytecie Jagiellońskim. Artykuł ten kłamliwością i hipokryzją przewyższa dotychczasowe głosy prasy endeckiej. Dość powiedzieć, że autor zapewnia, że treści całej sprawy jest nieuprzedzonego wydziału prawa przeciw powołaniu prof. A. „I Tymczasem wiadomo powszechnie, że właśnie ten wydział zażądał powołania A.

czemu bezprawnie sprzeciwił się senat. Rozpisuje się dalej autor o „ucisku i przymusie”, niby wywieranym przez młodzież na wydziale Askenazy odsadza się od wszelkiej zasługi profesorskiej i wartości naukowej. Śmie przezywać tak znakomitego uczonego „dostarczycielem literatury historycznej” dla celów „popularnych”.

Ta tchórzliwa i wysługująca się endecji taktyka naszych konserwatystów jest wielce charakterystyczną. Nawet takiego swego hetmana jak Bobrzyńskiego wydali oni na pastwę endecko - episkopalnej koalicji. Coś podobnego widzimy obecnie. Wprawdzie Askenazy nie należał do partii konserwatywnej, lecz przez wiele lat był przez nią nadzwyczaj-

nie ceniony, korzystał z jej rodowych archiwów, był filarem jej organu „Biblioteki Warszawskiej”, chluba konserwatywnej Akademii Krakowskiej i t. d. Lecz teraz przed nikczemną naganką endecką bierze go w obronę lewica, choć w „Robotniku” stwierdził to tow. Pruchnik, że politycznie prof. Askenazy stoi od nas daleko; konserwa zaś odwraca się tchórzliwie a konserwatywny „Dziennik Poznański” daje miejsce endeckiemu paszkwiłowi.

Jest to rys mający głębokie znaczenie. Nasza konserwa szuka dla siebie ratunku w nędznym wysługiwaniu się najniekulturalniejszej, reakcyjnej demagogii, pokornie lezie i chroni się pod but endecji, który ją z dyshonorem zdepcie i na proch zetrze.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 131.

Wczoraj doprowadzono do końca dyskusję szczegółową nad ustawą o zagospodarowaniu odłogów i głosowano nad całą ustawą. Prawica Izby występowała zwracając uwagę przeciwko lewicy, którą w tym wypadku stanowiły wszystkie stronnictwa chłopskie i robotnicze, przy czym, rzecz jasna, obłą polówki t. z. większość sejmowej zwalczały się z podziwu godną wytrwałością.

Większość robotniczo - włościańska zwyciężyła na całej linii. Ustawa przeszła nie w brzmieniu większości komisji, lecz z poprawkami wniesionymi przez mniejszość. Szczególnie zwalczać należało upór obszarników i wogóle endecków w punktach, dotyczących kwestji, kto ma prawo do dzierżawienia odłogów, następnie wynagrodzenia za dzierżawę, wreszcie sprawy, kto ma prawo przymusowego wydzierżawiania odłogów. Obszarnicy pragnęli nabyć prawo dzierżawy, otrzymać za nią zapłatę w naturze, czyli wzbogacić się zapasami zboża i puścić je na pasek, nie dopuścić, by gminy decydowały o dzierżawach, lecz państwo. W ten sposób chcieli całą ustawę przykroić do swych potrzeb, zwłaszcza odłogi na kresach w wyłączne wzięcie posiadania.

Zakusy te odparło. Głosowano dwa razy imiennie na żądanie ludowców. Towarzysze nasi przeprowadzili jeszcze dodatkową rezolucję, że prawo do dzierżawy mają też związki wytwórcze pracowników rolnych i kooperatywy rolne.

Po mowie min. Pełczyńskiego, który właściwie powtórzył o kasach chorych to, co mówił referent pos. Waszkiewicz na poprzednim posiedzeniu i który chciałby wyłączyć z prawa korzystania z kas chorych urzędników państwowych, przystąpiono do omówienia nagłego wniosku pos. Buzka w sprawie sławetnej mowy min. czeskiego Benesza. Wnioskodawca, a następnie pos. Zamorski i tow. Daszyński w silnych słowach opisali położenie ludności polskiej, jeżdżącej pod okupacją czeską i obojętnością komisji aljanckiej, idącej na rękę nie przebiegającym w środkach imperjalistom czeskim. Mówcy gruntownie rozprawili się z kłamstwami Benesza, odparli z całą stanowczością dziką pretensję tegoż do całego Śląska, do „oddzielnego” Śląska i t. p. urzeczów. W mowie p. Zamorskiego uderzyła słuchaczy nuta bojowa w stosunku do Czechów. Wystąpił on wbrew dotychczasowej polityce endecków — energicznie przeciwko bratanii się z Czechami, którzy od Bolesława po dziś dzień są przeciwnikami Polski, którzy przez 70 lat byli germanizatorami w Małopolsce.

Szkoda, że mowie tej nie przysłuchiwał się Dmowski.

Tow. Daszyński w doskonałej mowie dał wyraz uczuciu robotników śląskich i całej klasy robotniczej w Polsce, gdy podkreślił, że nie będąc zwolennikiem zbrojnego zatławiania sporów międzynarodowych, lud polski jednakże, o ile rzeczy tak dalece pójdą, jak dotychczas, zmuszony będzie chwycić się dla samoobrony oręża.

Min. Patek nie umiał dostroić się do tonu swych przedmówców. Ale też co do treści mowy swej p. minister nie dał Izbie gwarancji, że żądania Polski znajdują w rządzie obecnym niezłomnego obrońcę. Pan minister słabo i ogólnie odparł niesłychane wybryki Benesza, a o stanowisku rządu wyraził się, że rząd rozumie gniew Sejmu i społeczeństwa i uczyni wszystko, co możliwe, aby złemu zaradzić. Po doświadczeniach, poczynionych z Czechami i komisją aljancką, oczekiwał Sejm bardziej konkretnych projektów rządu w stosunku do bezprawia czeskiego. Wątpimy bardzo, czy życzenie wysunięte przez p. Patka, aby komisja aljancka była „silna, bezstronna i sprawiedliwa” odmieścię jakikolwiek skutek. A już powiedzenie p. ministra, że „możemy to zrobić, co możemy” jest co najmniej beztreściwe.

* * *

Początek posiedzenia o godz. 4-ej.

Po odczytaniu interpelacji przystąpiono do dalszych rozpraw szczegółowych nad ustawą

o wydzierżawieniu odłogów.

Do punktu 3-go wnoszą pos. Dąbał poprawkę, aby wypłatę dzierżawną uskutecznić tylko w pie-

niadkach; do p. 4-go przemawia pos. Poniatowski, aby wysokość tenty określać na zasadzie podatków. Za poprawkami mniejszości przemawia pos. Kowalewski i Weinzieher, za projektem większości pos. Chaniewski i Staniszkis.

Tow. Dreszer oświadcza w imieniu swojego klubu, iż głosować będzie za art. 4 w redakcji rządowej. Przewidując jednak, że redakcja większości może uzyskać większość na plenum, zgłasza poprawkę, aby zboże i inne ziemioprodukty, oddane tytułem tenty dzierżawnej właścicielowi gruntów, leżących odległości, podlegały całkowitemu sekwestrowi. Mowa przewiduje ponadto, iż w razie zawarcia pokoju zboże będzie wywożone na wschód. Zgłoszona poprawka ma temu zapobiec.

Do p. 6-go zgłosił pos. Smola poprawkę, aby oprócz państwa, także gminy mogły decydować o wydzierżawieniu odłogów.

Za poprawką tą, uznając ją za istotną w całej ustawie, przemawiają pos. Dąbał i Poniatowski, przeciwko pos. Wl. Dębski i Staniszkis.

Do p. 12-go, mówiącego o karach na tych, co przeciwdziałają w wypuszczeniu w dzierżawę gruntów odłogowych, zgłosił pos. Poniatowski poprawkę, aby kary wymierzać do 100 tys. marek, lub 6 mies. aresztu na drodze sądowej, a nie administracyjnej.

Poprawki tej broni pos. Sasranek.

Po przemówieniach referenta i min. Bardla, który wskazał, że ustawa omawiana nie zawiera żadnych cech politycznych, i że podstawowe jej punkty zawarte były już w ustawie z 8-o marca ub. z., przystąpiono do głosowania.

Art. 1-zy przyjęto w zwykłym głosowaniu. Co do art. 2-go marszałek podał najprzód pod głosowanie poprawkę pos. Poniatowskiego, wyliczając porządek kandydatów na dzierżawców i dającą pierwszeństwo małorolnym i bezrolnym. (Projekt komisji mówi tylko o zawodowych rolnikach). W głosowaniu imiennym za poprawką oświadczyło się 144, przeciw 122 głosy. Przyjęto także wniosek dodatkowy klubu socjalistycznego. Przy art. 3-cim przyjęto poprawkę pos. Dąbała 130 głos. przeciw 114. Przy głosowaniu nad art. 4-ym poprawka pos. Poniatowskiego upadła. Potem miano przysłać do głosowania nad art. 4-ym w brzmieniu rządowym, lecz tow. Barlicki oświadczył, że klub socjalistyczny tego projektu nie podtrzymuje.

Poprawkę pos. Jana Dąbskiego do art. 4. aby za podstawę do wysokości tenty była wzięta cena kontyngentowa żyta na pierwszy rok od 20 do 30 kgr., na drugi od 30 do 40, na trzeci od 40 do 50 i na czwarty od 50 do 60 w głosowaniu imiennym przyjęło 198 głosami przeciw 57.

Art. 5 przyjęto wraz z poprawkami pos. Dąbała, oraz Smoly. Do art. 6 przyjęto poprawkę pos. Poniatowskiego. Art. 7 przyjęło z drobną poprawką pos. Dąbała. Do art. 8 przyjęto poprawkę pos. Kowalewska, aby kosza związane z dzierżawą obciążały właściciela gruntu lub jego następcę. Do art. 10 przyjęto poprawkę pos. Kowalewska. Do art. 12 przyjęto poprawkę pos. Poniatowskiego.

Ustawa zatem w drugim czytaniu została przyjęta.

Mimo oporu p. marszałka, Izba większością głosów postanowiła przysłać do 3-go czytania. Cała ustawa przeszła też w trzecim czytaniu cała bez dyskusji.

Przyjęto też rezolucję pos. Staniszkisa i Weinziehera, odrzucono zaś rezol. pos. Poniatowskiego.

O kasach chorych.

Minister pracy Pełowski przytacza historję ustawy o Kasach Chorych, następnie historję o ubezpieczeniach społecznych wogóle w Europie, rozróżniając niemiecki system i angielski. W Niemczech i Austrii ubezpieczenie jest przymusowe, w innych krajach powoli, lecz stopniowo zmierza się do tegoż systemu. Do polskiej ustawy przejąć trzeba wszystkie dobre strony ustaw z innych krajów i uwzględnić ducha czasu.

Pozatem min. rozprawił poszczególne punkty ustawy, komentując je na wzór ref. pos. Waszkiewicza.

Dalsza dyskusja odroczona.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego i mowa Benesza.

Przystąpiono do omawiania nagłego wniosku pos. Buzka w sprawie mowy min. czeskiego Benesza, a w związku z tem położenia Polaków przed plebiscytem cieszyńskim. Wniosek domaga się obrony ludu polskiego od teroru czeskiego.

Pos. Buzek przedstawia historję walki Czechów o Śląsk. Gdy Czesi nie mogli znieść plebiscytu,

uciekli się do systemu teroru. Obecnie pod rządami Czechów znajduje się 228 tys. ludności, zaś Polaków — 202 tys. Podczas, gdy pod okupacją czeską jest 100 tys. Polaków, to pod rządami Polaków jest wszystkiego ok. 4 tys. Czechów. Napaści czeskie uchodzą bezkarnie, gdyż skargi polskie dostają się w ręce żandarmów czeskich, a od nich do prokuratora również Czechów. Rząd czeski dąży do tego, aby do plebiscytu dopuścić tylko tych, co prawnie należą do Cieszyna, t. z. wszyscy ci, co zamieszkują od kilkunastu lat na Śląsku byłoby poza nawiasem głosujących, a takich jest do 60 tys. Czesi spodziewają się zdobyć nie tylko te miejscowości, gdzie okazał się większość czeska, ale cały Śląsk, jak to wyraźnie zaznaczył Benesz.

Nagłość wniosku przyjęta. Przystąpiono do rozprawy merytorycznej.

Pos. Zamorski stwierdza, że wszystko co mówił Benesz, jest od początku do końca nieprawdą. „Jakiem czołem Benesz mówi o prawach Czech do całego Śląska?” Mówca wykpiwa „lojalność” Czechów na różnych przykładach z ostatnich czasów. W końcu ostro występuje przeciwko bratanii się z nimi.

Po nim zabiera głos tow. Daszyński, którego mowa, dla braku miejsca, podamy jutro.

Przemawia jeszcze poseł Osiecki, który stawia rezolucję, aby rząd poczynił kroki do uwolnienia Spiecha i Orawy od okupacji czeskiej i oddania krajów tych pod kontrolę komisji aljanckiej.

Minister Patek wylicza szereg gwałtów czeskich, zaznacza, że panem na Śląsku jest kom. aljancka, która jednak posiada tylko 1.400 żołnierzy. Rząd polski domaga się będzie, aby przywrócić dawny stan administracyjny, albo też zasłono kom. aljancką większą liczbą wojska i zastąpiono niemi żandarmeryję czeską.

Następnie p. min. wytyka Beneszowi, że Czesi sprzeniewierzyli się wszystkim zobowiązaniom z Krakowa i Paryża. O jakimś „oddzielnym” Śląsku nie może być mowy, nie podobnego ale jest przewidziane w traktacie pokojowym.

W końcu p. minister zapewnia, że rząd zrobił wszystko, co możliwe i powie, że Czesi zapomnieli, iż więcej będą w przyszłości potrzebowali Polski, niż Polska ich.

Pan min. komunikuje Izbie, że otrzymał depeszę, zawiadamiającą, iż kwestja powiększenia kontyngentu na Śląsku będzie tematem obrad Rady ambasadorów.

Przemawia jeszcze pos. Kurczak, poczem wnioski i rezolucja pos. Osieckiego przechodzą jednomyślnie.

Następne posiedzenie dziś o godz. 8-ej.

INTERPELACJA

posła Perla i tow. do p. Ministra Skarbu w sprawie zawarcia kontraktu wynajmu mieszkania w gmachu rządowym między p. Karolem Seeligere, dyrektorem Monopoli tytoniowego a tymże p. Karolem Seeligere.

W Nr. 11 „Robotnika” z dnia 18-go marca r. b. podano odpis listu, pisanego przez p. Karola Seeligera, dyrektora Monopoli tytoniowego, do — siebie samego. W liście tym p. Karol Seeliger zawiera kontrakt — z samym sobą, na mocy którego to kontraktu p. Seeliger wynajmuje samemu sobie mieszkanie w gmachu rządowym, złożone z czterech pokoi, łazienki i t. d., ze światłem i opalem — za 100 mk. miesięcznie, a więc za bezcen.

W powieści Reymonta widzimy zdziwczalego zawiadowcę stacji, który pisuje listy do siebie samego, jako kasjera stacji. Dotychczas jednak fantazja powieściopisarska nie zdobyła się na pomysł, aby urzędnik listowni zawierał z sobą samym kontrakt wynajmu mieszkania. Zdobyła się na to dopiero polska rzeczywistość biurokratyczna, dając wprawdzie materiał do humorystyki, ale zarazem do poważnych refleksji na temat naszych obyczajów ministerjalnych i wyzyskiwania skarbu przez dygnitarzy urzędniczych.

Wobec tego niżej podpisani zapytują:

- 1) Czy p. Minister zechce zakazać tego rodzaju praktyk,
- 2) Czy unieważni kontrakt, zawarty przez p. Seeligera z sobą samym,
- 3) Czy podciągnie p. Seeligera do odpowiedzialności dyscyplinarnej i sądowej za nadużycie władzy i działanie na szkodę skarbu państwa?

Warszawa, dn. 18 marca 1920 r.

INTERPELACJA

posła Perla i tow. do p. Ministra Rolnictwa w sprawie „Świętej własności Romanowów”.

W Nr. 11 (26) „Spółdzielcy” z 13-go marca r. b. w art. p. n. „Święta własność rodziny Romanowów” czytamy co następuje:

„Święta własność rodziny Romanowów.”

Na jednej z narad w jednym z naszych ministerstw okolicznościowo dowiedziałem się ciekawej a zapewne mało znanej rzeczy. Dyskutowano o zużyciu pod uprawę gruntów podmiejskich i miejskich; przy tej okazji ktoś wspominał o ogrodach owocowych przy pałacu jachenkowskiem w Warszawie i zapytał, na jakich warunkach i komu są one wydzierżawione? Wówczas przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwa poinformował, że sprawa tych ogrodów nie mogła być jeszcze definitywnie załatwiona, ponieważ — „są one własnością prywatną rodziny Romanowów”.

Gdy kilku z obecnych głośno roześmiało się, biorąc to za żart, niestropiony tym przedstawiciel rządu polskiego oświadczył z całą powagą: — „Rodzina Romanowów jest liczna i nie wymarla jeszcze, nie mamy prawa rozporządzać się ich własnością bez porozumienia się z nimi“.

Wobec tego zdumiewającego szacunku dla „własności prywatnej“ Romanowów w Polsce, która to własność jest pospolitą kradzieżą, dokonaną na Polsce, niżej podpisani zapytują:

1) Czy p. Minister Rolnictwa i Dóbr państwa zechce wyjaśnić swoim urzędnikom, że obrona przez tych urzędników bandyckiej własności Romanowów i chęć porozumienia się z nimi w sprawie tej własności — są rzeczą niedopuszczalną?

2) Czy p. Minister Rolnictwa i Dóbr państwa zechce przypomnieć swoim urzędnikom, że na mocy Uchwały Sejmowej o reformie rolnej majątki ziemskie, należące do rodzin dawniej panujących, podlegają wywłaszczeniu.

Kronika sejmowa.

Komisja konstytucyjna.

Komisja konstytucyjna obradowała dzisiaj pod przewodnictwem pos. Rataja.

Pos. Rataj referował rozdział konstytucji o najwyższej Izbie Obrachunkowej. Referent przedstawia odcinny rozdział ujęty w 5-ciu paragrafach, których treść przedstawia się jak następuje:

1) Kontrolę administracji pod względem finansowym z ramienia Sejmu uskutecznią Najwyższa Izba Obrachunkowa.

2) Izba ustala zamknięcia rachunkowe za rok ubiegły i przekłada Sejmowi wniosek na udzielenie absolutorium.

3) Izba jest ciałem kolegialnym i sprawuje swe funkcje na zasadach przepisów postępowania sądowego.

4) Prezydent Republiki mianuje na wniosek marszałka prezesa Izby, a na wniosek prezesa Izby innych członków Izby.

5) Członkowie Izby są niezależni i nieusuwalni. Usunięci być mogą tylko na żądanie 1/3 Sejmu.

Następnie rozwinęła się dyskusja ogólna, koncentrująca się przeważnie dookoła kwestji czy kontrola ma się odbywać ex post, czy też także zgóry.

Pos. Buzek wykazuje, że kontrola zgóry umniejsza polityczną odpowiedzialność gabinetu natomiast czyni z N. Izby Obr. ciało polityczne.

W końcu uchwalono przejść na następny posiedzeniu do dyskusji szczegółowej.

Szczegół charakterystyczny, że gdy niektórzy posłowie zwrócili uwagę, że jutro będą miały miejsce obchody, związane z imieninami Naczelnika Państwa, i proponowali posiedzenie odłożyć na inny dzień, albo przynajmniej przesunąć godzinę — posłowie prawicy, jak np. Dubanowicz, natychmiast się domagali, aby posiedzenie odbyło się najpóźniej o godz. 11.

Ankieta w sprawie upaństwowienia żeglugi.

Wczoraj o godz. 10 rano pod przewodnictwem tow. Hausnera odbyła się ankieta w sprawie dróg wodnych i upaństwowienia żeglugi na Wiśle. W ankiecie brali udział przedstawiciele ministerjów: skarbu, robót publicznych, przemysłu i handlu, spraw zagranicznych. Z ramienia ministerjum wojny wystąpił admirał Porębski.

Sejm reprezentowali przedstawiciele komisji robót publicznych i wodnej. Poza tem byli obecni przedstawiciele Tow. Przemysłowców, Techników, St. Żegluga Polskiej, Tow. Rolniczego, Zrzeszenia szyprow.

Kronika polityczna.

Konferencja socjalistyczna.

Konferencja socjalistycznych partji państw powstałych na gruzach b. caratu rozpoczęła się w sobotę, 20 marca, o godz. 4-ej, w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie.

Cu się dzieło na Litwie?

Przed paroma tygodniami w pismach codziennych ukazały się depesze o zaburzeniach w Kownie i na prowincji litewskiej. Później raptownie wszelkie wieści ucichły, granice Rzeczypospolitej litewskiej ściśle zamknięto, w całym kraju rząd Galwanowskiego dokonywał licznych aresztowań pośród działaczy socjalno - demokratycznych.

Jak nam donoszą, źródła zajęte są dosyć smętne. Niewątpliwie, oddział tu fakt niewypłacenia żołdu żołnierzom i wogóle trudne położenie finansowe młodego państwa. Poza tem wszakże czuć było rękę prowokatorską. Niektórzy Litwini sądzą, że reakcyjny gabinet ministrów szukał poprosu sposobności dla brutalnego przecięcia propagandy demokratycznej i socjalistycznej. Z drugiej strony krąży pogłoski o tajnej umowie pomiędzy misją angielską a sztabem oddziałów Bermonta. Moją tej umowy w razie ruchu bolszewickiego na Litwie wojska niemieckie miały otrzymać

prawo wkroczenia ponownego do świeżo opuszczonej prowincji. Być może tedy i Niemcom zależało na wywołaniu fermentu. Dodajmy, że główna figura gabinetu Galwanowskiego p. Woldemarus zaliczał się do zauszników reakcji militarnej Niemiec. Bądź jak bądź sojuszni demokraci zostali zaskoczeni wybuchem niezadowolenia żołnierzy garnizonu kowieńskiego w tak ostrych formach, jednakże reakcyjne reakcyjne na nich właśnie się skupiły.

Kronika zagraniczna.

Wybory do sowietu w Moskwie.

Jak podaje bolszewicka „Biednota“ na 1528 delegatów do Moskiewskiego sowietu wybrano: komunistów 1288, sympatyków komunistów 49, bezpartyjnych 136, mieśszewików 46, makymalistów 3, lewych eserów 1, anarchistów 4.

Na marginesie.

Noc z 16 na 17 marca zeszła w Warszawie na ostatnich przygotowaniach do oczekiwanego nazajutrz strajku powszechnego. Mało kto z „publiczności“ wiedział, iż strajku nie będzie, ponieważ rokowania z rządem zakończone zostały dopiero w godzinach wieczornych. Wice nawet Liga pracy nie odwołała mobilizacji i przez całą noc wentowe panie i wentowi panowie, dobrze ułożone panienki i ułożni panice żywili się w drużynach robotniczych, mających na pierwsze wezwanie zastąpić „bolszewizujący“ proletarijat. Rozdawano role, obsadzano stanowiska, tworzone komplety, zestawiano brygady, mając zawsze i przedewszystkiem na uwadze uzdolnienie fachowe oraz indywidualne skłonności poszczególnych osobników. Fachowcy od wyścigów konnych mieli zastąpić tramwajarzy; stacja filtrów miała otrzymać obsadę, złożoną ze specjalistów i specjalistek w sprawach salonowego flirtu; grupie bogoojęzyżnianych dziennikarzy oraz dewotkom wszelkiego autoramentu miano powierzyć kanały i t. d. i t. d.

Podniecony nastrój udzielił się nawet tym, którzy już wiedzieli o cofnięciu przez rząd militaryzacji Elektrowni. I tak naprz. ja długo w tę pamiętną noc zasnąć nie mogłem, a gdy już nareszcie Morfeusz wziął mnie w swe objęcia, wciąż kołowałem mi po głowie przewrót berliński. Byłem naoczny świadkiem zaciętych walk pomiędzy Kappem i Noskem. Noske prawie nie bronił się, natomiast Kapp stał atakował Noskiego. Podczas jednego z większych ataków Kappa obudziłem się i bardzo przeraziłem się, czując zimny pot na twarzy.

Rozmyślając nad tylko co widzianym snem, poczułem naraz, jakby mi coś na twarz kapnęło.

Zapaliłem świecę i odrzucił, bez zaglądania do egipskiego sennika, znalazłem wyjaśnienie tylko co widzianego snu.

Na suficie nad moim łóżkiem widniała olbrzymia wilgotna plama i krople ściekającej z pułapu wody zdążyły już porządnie mi pościel zmoczyć.

Po chwili dobijałem się do drzwi mego sąsiada z piątego piętra.

— Panie — wołałem przez drzwi — u pana woda jest!

— Wiem, wiem — odpowiadał głos z wnętrza — i woda jest, i elektryczność jest i gaz jest. Niema strajku. Ale dlaczego, u licha, drzesz się pan i budzisz ludzi o świcie?

— Budzę, bo to pańska woda mi na głowę kapie.

Gdy po pięciu minutach sąsiad zdecydował się mnie wpuścić i znaleźliśmy się w pokoju nad moją sypialnią, mogłem natychmiast przekonać się, co znaczy przeczona, zapobiegliwa, mądra i przewidująca gospodyni.

Zna mojego sąsiada z piątego piętra w przewidywaniu strajku oraz braku wody zamieniła pokój ten na akwarjum. Dwie duże balie i jedna mała, wanna i wanienska, stągiew, 4 czbanki, tuzin dużych garnków i szereg małych, kilkadziesiąt form od ciast, kilka rondli, kilka waz, wazonów i wazoników oraz całe baterie szaf, flaszek i butelek — wszystko to stało napełnione wodą na wypadek strajku. Osobno stał cały (bez wyjątku) serwis z umywalki również napełniony wodą.

Na moje nieszczerście obręcze jednej balji nie wytrzymały ciśnienia i obsunęły się. Część wody znalazła się na podłodze, część zaś na mojej pościeli.

Wcale sobie wyobrazić nie moge, ile czasu i ilu ludzi potrzeba będzie dla spuszczenia tych zapasów wody do kanału.

Chyba że z pomocą przyjdzie Liga pracy i przyśle drużyny ratownicze.

Roman Boski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 18 marca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 18 marca 1920 r.

Na odcinku poleskim świeżo przybyłe zna-

czniejsze siły nieprzyjacielskie przeszły do ponownych ataków, skierowanych na odcinek Szacilki — Jakimowska. Zaciekle walki trwały przez cały dzień 17-go b. m. Szacilki są w naszym ręku. Walki o wieś Jakimowską, spaloną ogniem artylerji nieprzyjacielskiej, trwają bez przerwy.

Pod Olewskiem zaatakował nieprzyjaciół nasze pozyje piechoty, wspomaganą przez dwa pociągi pancerne. Oddziały nasze, odparły atak, przeszły do kontrataku, zdobyły i pociąg pancerny, uprowadzając 6 nieuszkodzonych wagonów pancernych, 4 działa, 7 karabinów maszynowych. Nieprzyjaciół ponowił ataki od strony Rudni Radowskiej, został jednak ze znacznymi stratami odrzucony.

Na odcinku Jemilczyna i Związła nieprzyjaciół gromadził znaczne siły przechodząc miejscami do akcji zaczepnej.

Celem rozbicia skoncentrowanych na odcinku Galuzińce — Wolkowiniec sił nieprzyjacielskich, które w ostatnich dniach kilkakrotnie atakowały nasze pozycje, został przeprowadzony wypad w rejon Wolkowiniec — Galuzińce, gdzie w zaciętych walkach zniszczono nieprzyjacielski pociąg pancerny, wzięto kilkadziesiąt jeńców, zdobyto 2 działa, 30 karabinów maszynowych, kancelarię świeżo przybyłą ze wschodu 45-ej dywizji i wiele materiału wojennego.

I Zastępca Szefa Sztabu Gen.

(—) Kulski pułk. Sz. Gen.

Pomoc dla górników górnośląskich.

Bytom, 17 marca.

(P. A. T.). Polski komitet plebiscytowy zgłosił się do czynników miarodajnych w Poznaniu i Warmji o zboże do zasiewu wiosennego i kartfili do sadzenia dla robotników górnośląskich, którym Niemcy przed opuszczeniem Górnego Śląska zarekwirowali ziemniaki. Zapewniona jest dostawa 25 wagonów jęczmienia, 25 wagonów owsa i 50 wagonów łubinu, 3 wagonów sereali, 1 wagon koni i 2,500 wagonów ziemniaków. Transport tego nasienia rozpocznie się w najbliższych dniach.

Strajk.

Praga, 17 marca.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Pressburga, że wczoraj o godz. 3 popoł. wybuchł tam powszechny strajk robotników. Zastąpili tam robotnicy fabryczni oraz funkcyjnarzys kolei elektrycznych. Po południu niezliczone rzesze strajkujących zebrały się przed ratuszem, gdzie demonstrowały przeciw darczyń. Wygłoszono gwałtowne mowy w języku

Sytuacja w Niemczech.

Likwidacja kontrrewolucji.

Berlin, 17 marca.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi urzędowo: Z dniem dzisiejszym rządy militarystyczne, które mala grupa w Berlinie usiłowała wprowadzić, upadły.

Kapp i gen. Lüttwitz ustąpili ze swoich uzurpowanych urzędów. Dowództwo naczelne nad stacjonowanymi w Berlinie wojskami objął z polecenia rządu Rzeszy gen. von Seeckt. Straż bezpieczeństwa nad stołicą pełnią wojska wierne rządowi konstytucyjnemu. Oddziały, które pod wodzą gen. Lüttwiza wmaszerowały do Berlina, ustąpią jaknajprędzej, a mianowicie już we czwartek. Wszystkie zarządzenia dotyczące się obsadzenia lokalów redakcyjnych, telefonów, telegrafów i t. d. wydane przez rządy militarystyczne, zostają zniesione. Próba dyktatury wojskowej rozbila się dzięki jednomyślnemu stanowczemu postawie robotników i ludności mieszczańskiej. Naród będzie wiedział, jak należy strzec i bronić nowo - wywalczoną wolność. Podpisany imieniem rządu państwa pruskiego Hirsch.

Wiedeń, 18 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. podaje ze Stuttgartu pod datą 17 b. m. Rząd Rzeszy wydał następującą odezwę: Kapp i Lüttwitz ustąpili. Zbrodnica awantura w Berlinie jest skończona. Przed całym światem daliśmy dowód, że demokracja w republice naszej nie jest mirażem, lecz, że posiada ona odpowiednie siły, i potrafi odeprzeć wszelkie próby dyktatury wojskowej. Zbrodnictwo przerwane dzieło odbudowy gospodarczej i odrodzenia narodowego musi być znów podjęte i doprowadzone skutecznie do końca. W tym celu konieczne jest przedewszystkiem, aby robotnicy odłożyli ostrą broń strajku generalnego. W wielu wypadkach praca została już podjęta. Idzie teraz o to, ażeby wszystkie bez wyjątku dziedziny gospodarstwa społecznego były znów uruchomione — przedewszystkiem produkcja węgla, bez której życie gospodarcze jest niemożliwe. Robotnicy, zajmując swoje posterunki i dając dalsze dowody dzielności, którą okazaliście w dniach przełomu. Niechaj każdy wróci do pracy. Rząd karać będzie surowo zdrajców ludu, którzyby was zmuszali do strajku generalnego.

słowackim, węgierskim i niemieckim z protestami przeciw dnożywne artykułów pierwszej potrzeby.

Okupacja Konstantynopola.

Lyon, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). We wtorek rano koalicyjne siły zbrojne okupowały Konstantynopol. Dowódcą wojsk okupacyjnych jest generał Milno.

Nowy gabinet w Turcji.

Paryż, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Konstantynopola donoszą: Wielki Wezyr Sahib Pasza uformował gabinet. Były minister sprawiedliwości Doamir Molla Bej ma zostać premierem, Muzle Aga Bej podsekretarzem skarbu i zarządzającym ministerjum finansów. Sulon Machmut jest ministrem marynarki. Komisje koalicyjne rezydujące w Konstantynopolu, spudziwując się rychłego zwołania delegacji tureckiej, pracują gorliwie nad wykończeniem dokumentów, potrzebnych dla układów pokojowych.

Przeciw królowi Syrii.

Paryż, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Temps“ zamieszcza depeszę z Bejrutu, donoszącą, że ludność Bejrutu i Libanu protestuje przeciwko wstąpieniu na tron emira Fey-ala i odmawia uznania go władcą Syrii. „Wielki Liban“ wydał odezwę protestującą. W razie dążenia emira do utrwalenia władzy, ludność oprze się z bronią w ręku. Odezwa prosi Francję o pomoc.

Zaburzenia w Bonn.

Paryż, 17 marca.

(P. A. T.). (Havas). „Journal“ donosi z Berlina. Francuski wojskowy samochód ciężarowy wskutek wypadku w przejeździe przez miasto Bonn zranił kilkanaście osób. W odwet za to tłum ludności, mimo przedłożenia ze strony władz miejscowych, zdobył szturmem lokal szlabu francuskiego, zrabował magazyny żywnościowe oraz wiele mieszkań prywatnych.

Nowy gabinet w Portugalji.

Rzym, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W Lizbonie utworzył się nowy gabinet ministrów, w którego programie między się używające, po rządach państwa oraz rozwiązywanie zagadnienia żywnościowego. Prezesem ministrów jest pułk. Babysta.

Rząd postara się o to, aby żołdactwo nie mogło wpływać na losy narodu niemieckiego. Prezydent Rzeszy Ebert. Za rząd Rzeszy Bauer.

Wiedeń, 18 marca.

(P. A. T.). „Wiener Tagbl.“ donosi z Berlina: że prezydent Banku Państwa odmówił Kappowi wypłaty 30 milionów marek. Krąży pogłoski, że Kapp popełnił samobójstwo. W każdym razie miejsce jego pobytu jest nieznane. Dziś oczekiwane jest przybycie do Berlina rządu Rzeszy. Prezydent Rzeszy Ebert przyjechał już do Berlina w nocy specjalnym pociąg-em.

Wiedeń, 18 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi ze Stuttgartu pod datą 18 b. m. Rząd Rzeszy wydał nakaz aresztowania Kappa, Lüttwiza, adwokata Brebericka, admirała Trothy i szeregu innych osobistości.

Poznań, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. P. A. T. z Wiednia). Z Berlina donosi biuro Wolffa: Między przywódcami partji większości i partji narodowo-niemieckiej, jak również niemieckiej partji ludowej, nastąpiło porozumienie na podstawach następujących: 1) wybory do parlamentu odbędą się najpóźniej w czerwcu; 2) prezydent Rzeszy niemieckiej wybierany na mocy konstytucji cały naród; 3) obrona państwowa zostanie zreformowana.

Paryż, 18 marca.

(P. A. T.). (Havas). Ze Stuttgartu donoszą: 210 zgromadzonych tam obecnie posłów uchwalilo rozszerzenie władzy Bauera, przyznając mu prawo ukarania sprawców zamachu i zmuszenia siłą do posłuszeństwa wojsk, które nie zechcą opuścić Berlina.

Strajk generalny.

Poznań, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT z Wiednia). Z Monachjum donoszą: O g. 5 po poł. strajk generalny został zakończony.

Poznań, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT z Wiednia). Biuro Wolffa donosi z Berlina: Komitet strajku generalnego wydał ogłoszenie do kolejarzy, w którym powiada, że strajk kolejarzy po dniesieniu zupełnego sukcesu zostaje odwołany.

Podziękowanie.

Okręgowy Komitet P. P. S. Warszawa-Podmiejska niniejszym składa najserdeczniejsze podziękowanie pp. adwokatom Paschalskiemu i Brzesko za ich bezinteresowną i świetną obronę tow. Władysł. Chońskiego z Zyrardowa.

Za Komitet Warszawa-Podmiejska

K. Dobrowolski, poseł.

Hanka, sekretarka.

Berlin, 17 marca.

(P. A. T.). Biuro Wolffa. Strajk kolejarzy i urzędników pocztowych z dniem dzisiejszym zakończył się. Jutro rozpocznie się ruch normalny.

Wiedeń, 18 marca.

(P. A. T.). Telegraphen Compagnie donosi z Berlina: Strajk generalny dziś rano trwał jeszcze.

Kraków, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT z Wiednia). „Arbeiter Ztg.“ donosi, że kierownictwo partii socjal-demokratycznej związków robotniczych w Berlinie nie wydało jeszcze rozkazu do zaniechania strajku generalnego, lecz żąda najpierw usunięcia wojsk białych i gwarancji, że wszystkie urzędy państwowe są w rękach dawnego rządu.

Zbombardowanie Kilonii.

Paryż, 17 marca.

(P. A. T.). (Havas). Krażownik niemiecki pod flagą nowego rządu bombardował Kilonię. Zginęło około 500 osób. Szkody znaczne.

Oświadczenie niezależnych socjalistów.

Poznań, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT z Wiednia). Z Berlina donoszą. Od osób, należących do partii niezależnych socjalistów, przedstawiciel wiedeńskiego biura korespondencyjnego otrzymał wiadomość, że ogłoszona przez Kappa rzekoma ministerjalna lista socjalistyczno-komunistyczna jest zupełnie nieprawdziwa. Przywódcy niezależnych socjalistów nie myślą też o żadnej dyktaturze sowieckiej.

Walki zbrojne.

Paryż, 17 marca.

(P. A. T.). (Havas). W Berlinie wybuchły na nowo poważne starcia, w czasie których zginęło 14 osób. Podobne wiadomości nadchodzą z wielu miast. W Dreźnie liczba zabitych ma wynosić 100, rannych zaś 300 osób, w Trewirze 59 zabitych, 100 rannych.

Poznań, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT z Wiednia). Biuro Wolffa donosi z Lipska. Uzbrojeni robotnicy, którzy wczoraj i dziś przed południem obstawili trzy przedmieścia, przyczem przyszło do ciężkich walk, wtargnęli dziś do środka miasta, broniłonego przez ochotników. Od godz. 4 po poł. na wszystkich ulicach prowadzących do centrum miasta, toczą się gwałtowne walki karabinowe.

Wiedeń, 18 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Lipska. Walki uliczne trwały z małymi przerwami aż do późnej nocy. Robotnicy wtargnęli do wnętrza miasta. Dworzec bawarski jest w ich rękach. Od północy panuje względny spokój. Dziś rano dzienniki nie ukazały się. W Nauen było podczas rozruchów 7 zabitych i 15 rannych. Strajk generalny jest tam już zakończony.

Ruch komunistyczny.

Wiedeń, 17 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Berlina donoszą: W nocy porożepiano tu plakaty z wezwaniem komitetu wykonawczego robotników rewolucyjnych, aby proletariąt, korzystając z odpowiedniej sytuacji, przystąpił do walki o utworzenie niemieckiej republiki rad.

Wiedeń, 18 marca.

(P. A. T.). Telegraphen Compagnie donosi z Berlina: Utworzył się tu komunistyczny komitet pod kierownictwem niezależnego socjalisty d-ra Cohna, mający na celu wprowadzenie dyktatury proletariatu.

Kraków, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT z Wiednia). Berliński sprawozdawca biura koresp. donosi: W obawie przed komunistycznym zamachem ulice, prowadzące ku periferii miasta, obsadzono wczoraj silnymi oddziałami wojskowymi. Niektóre punkty wewnętrzne miasta otoczono drutami kolczastymi. Ruch kolejowy nie został dotychczas podjęty. Również nie ukazał się dotychczas jeszcze żaden dziennik. Wczoraj po południu w różnych stronach miasta komunisty postawili barykady. Wczorajem przyszło w różnych okęgach miasta do licznych starć wojsk rządowych z tłumem, przyczem były straty z obu stron. Dotychczas zgłoszono 18 zabitych i 40 rannych. Noc, pominąwszy drobne utarczki, upłynęła spokojnie.

Kraków, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjo z Berlina). Miasto Rostock znajduje się od wczoraj w rękach uzbrojonych oddziałów robotniczych, które zajęły kościoły i wszystkie publiczne budynki.

Kraków, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjo PAT z Wiednia). Według doniesień z Berlina miasto Falkenstein znajduje się w rękach komunistów.

Paryż, 18 marca.

(P. A. T.). (Havas). W Londynie otrzymano wiadomość, jakoby Noske miał się poddać do dymisji. Wybuchły rozruchy w Dysseldorcie, Dortmundzie i Halli, przybierając charakter spartakusowski. Załoga Hamburga rozstrzelała oficerów, popierających Kappa.

Paryż, 18 marca.

(P. A. T.). (Havas). Według informacji „Chicago Tribune“ 10,000 oddział wojska maszeruje z Lichterfelde na Berlin. Telegram z Koblencji przewiduje masowy atak spartakusowski przeciwko rządowi berlińskiemu.

Poznań, 18 marca.

(P. A. T.). Z Dortmundu donoszą: Dziś rano przyszło tu do zaciętych walk między przybyłymi w nocy oddziałami obrony państwowej a uzbrojonymi robotnikami. Robotnicy pokonali wojsko i opanowali miasto. W czasie walk z obu stron poległo wielu ludzi.

Wiedeń, 18 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Dzienniki donoszą, że wszystkie pogłoski o powstaniu komunistycznym w Niemczech są spekulacyjną plotką giełdową.

Z życia partii.

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 10 rano punktualnie w sali teatru Powszechnego, Chłodna 29, tow. poseł Niedziałowski, wygłosi odczyt na temat: „Demokracja a socjalizm“. Bilety do nabycia w lokalu dzielnicowym Jerolimskiej, Chłodna 41.

Odczyt. W sobotę o godz. 7-ej wieczorem w lokalu O. K. R. (Aleje Jerolimskie 56), odbędzie się odczyt tow. posła Dreszera p. t. „Polska polityka gospodarcza“ z cyklu Socjalizm współczesny.

Koło inteligentów P. P. S. W piątek, dnia 19 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerolimskie 56, tow. poseł dr. F. Perl wygłosi odczyt dla koła inteligentów P. P. S.

Dzielnica Powiśle. Dziś, dn. 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicowym, Sołec 68, odbędzie się dalszy ciąg konferencji dzielnicowej. Stawiają się liczni, towarzysze!

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Zabawa. W niedzielę odbędzie się w lokalu O. K. R. zebranie towarzyskie, połączone z koncertem. Dochód na rzecz biblioteki Warszawskiego Wydziału kulturalnego. Początek o godz. 5-ej.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 19 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu dzielnicowym odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Baczność inteligenci! Codziennie od godz. 7-8 wiecz. w lokalu O. K. R., Jerolimskie 56, odbywa się rejestracja inteligentów, członków P. P. S. i sympatyków.

„Trybuna“ Nr. 11 (23). Ostatni numer zawiera m. in. artykuły: „Reakcja w Niemczech a Polska“ — Próba sił? (w sprawie militarystyki elektrowni). — Czem się może stać Liga Narodów, Bolesława Limonawskiego. — Sprawa polska a wojna rosyjsko-turecka 1877 — 1878 r., dr. A. Próchnik. — Dalszy ciąg noweli John Galsworthy „Pierwszy i ostatni“. — Przegląd teatralny, Przegląd muzyczny, Kronika gospodarcza i t. d.

„Głos kobiet“. Drugi numer doskonałego redowanego czasopiśma „Głos kobiet“ zawiera Zofię Wojnarowskiej wiersz „Podwójny grzech“ i nowelkę „Grabież“ oraz artykuły: „Państwowa opieka nad dziećmi“ Antoniny Szerer. „Z ogonków“. „Życie robotników polskich w Ameryce“. „Socjalistki w Radach miejskich“. Rubryki: Z ruchu zawodowego, korespondencje i sprawozdania uzupełniające bogatą i urozmaiconą treść pisma.

Z ruchu robotniczego.

Zę Związku Robotników Miejskich. Zebranie Rady Naczelnej Związku odbędzie się dnia 19 marca r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Al. Jerolimskie 56, m. 4.

Baczność metalowcy! W piątek, dnia 19 marca o g. 6 w. odbędzie się w lokalu Związku, Leszno 58, zebranie mężów zaufania i delegatów z fabryk prywatnych i wojskowych zakładów i warsztatów. — Sprawy bardzo ważne.

Rozmaitości.

Kwiatki sejmowego krasomstwa. Minister Pełowiński na wczorajszym posiedzeniu sejmowym zamiast powiedzieć: „długie życie Niemca“, powiedział: „długie życie Niemca w życiu“.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Ruble (500). 197—201. Franki franc. 12,75—12,50. Dolary St. Zjedn. 159,25—161.

Polscy mechanicy z Ameryki a uruchomienie przemysłu. Za oceanem, na emigracji zawieszono się Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce. Celem jego było z jednej strony podniesienie poziomu umysłowego i moralnego członków, praca oświatowa w kierunku pogłębienia ich wykształcenia zawodowego, a drugiej zaś skupienie w rękach Stowarzyszenia dostatecznych kapitałów dla zorganizowania przedsiębiorstw przemysłowych, stanowiących — jak zapowiada statut — „niezaprzeczoną własność zatrudnionych w nich pracowników“.

W swej działalności na emigracji Stowarzyszenie wykazało wielką energię i inicjatywę. Liczba jego członków przekracza już obecnie 5000, zaś udziały wynoszą po 100 dolarów. Kapitał Stowarzyszenia urosł do tego stopnia, iż zamierzało zakupić i uruchomić własne przedsiębiorstwo w kraju.

W kwietniu przybył ma już pierwsza partja członków Stowarzyszenia wraz z zarządem. Jednocześnie zakupiona już została fabryka w Pruszkowie (odlewnia J. Trocena), która uruchomiona ma być przez „Mechaników“ jako fabryka obrabiania. Będzie to pierwsze większe przedsiębiorstwo w Polsce, zorganizowane na nowych już podstawach, pokrewnych kooperatywowi wytwórczym.

Przy fabryce zorganizowana ma być szkoła, kształcąca na zawodowych rzemieślników, oraz techników. Na cel ten wykorzystane być mają tereny przynależne do zakupionej fabryki.

Inicjatywa Stowarzyszenia Mechaników przychodzi w samą porę. Szlusznie bowiem czytamy w 2 reszce o organu jego p. t. „Mechanik“: „Rodzima reakcja, w celu utrzymania władzy porobi jaknajdalej idące utępienia kapitałowi obcemu. Dlatego też musimy wykazać wszystkie siły, by wrócić z jaknajwiększym kapitałem i z organizacyjnością i technicznie wyszkoloną armją techniczną“.

Biuro Stowarzyszenia mieści się w Warszawie, ul. Czackiego 5.

Z Rady Miejskiej.

Budżet Wydziału Dobroczynności Publicznej. — Nagły wniosek klubu rad. P. P. S. i bestronność prezydium R. M.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej przewodniczył r. Cz. Brzeziński.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad budżetem wydziału XVII Dobroczynności Publicznej. W dyskusji zabierał głos r. r. Jachłowski - Koszula, Majzel i tow. dr. Małyńcz.

Radny Majzel występuje z całym szeregiem zarzutów pod adresem magistratu, udzielającego zbyt małych subwencji instytucjom filantropijnym, utrzymującym się z ofiarności obywatelskiej. W ogólności subwycje rzeczowe stanowią 14% ogólnej sumy wydatków w budżecie m. st. Warszawy.

Wice-prezydent A. Śliwiński wyjaśnia, iż w budżecie na rok 1920/21 odnośne zapomogi znacznie podniesione zostały.

Radny tow. dr. Małyńcz omawia białą w instytucjach miejskich, opiekujących się dziećmi.

Po przerwie przewodniczący objął r. Waydel.

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem wydz. XVII zabierał głos r. r. Rychniński i Janikowski.

Radny Janikowski ostrze krytyki skierował przeciwko p. Koralewskiemu i prezydium magistratu. Mówca przemówienie zakończył wezwaniem, że „ten przeciwko Bogu i przeciwko Ojczyźnie głosował będzie, kto będzie głosował za budżetem Wydziału Dobroczynności Publicznej“.

Kierownik Wydziału Dobroczynności Publicznej p. Koralewski, jak mógł starał się ożywić z czynionych mu zarzutów. Wyliczał też swoje wielokonne zasługi na polu filantropii i opieki społecznej. Uzasadniał dla swoich wywodów znalazł tylko u prawników radnych, i to nie u wszystkich.

Podczas dyskusji odczytane zostały przez przewodniczącego R. M. dwa nagłe wnioski: 1) w sprawie zabezpieczenia rekwiżytów teatralnych od pożaru i 2) wniosek r. St. Kalinowskiego w sprawie wyasygnowania przez miasto 3 milionów marek na zakup papieru na podręczniki i książki szkolne dla szkół miejskich.

Pierwszy wniosek odesłany do kom. finansowo-budżetowej z terminem 7-dniowym, drugi — do tego kom. z terminem dwutygodniowym.

W imieniu radnych klub P. P. S. zgłosił tow. St. Tor następujący

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wojska 44 — tel. 77-50, 77-53 i 82-97.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca“.

Do wszystkich Rob. St.zeń Spożywców!

Nadsyłajcie sprawozdania!

Wydział Instruktorski wzywa stowarzyszenia związkowe, aby zakomunikowały nam dokładną liczbę swych członków w dniu 1-ym marca r. b. Za członków należy uważać tylko tych, którzy wnieśli przynajmniej czwartą część obowiązującego w stowarzyszeniu udziału.

Jednocześnie prosimy te Stowarzyszenia, które dotąd jeszcze nie nadesłały nam sprawozdań z działalności w r. 1919 — aby nadesłały takowe w czasie możliwie najkrótszym.

Dla umożliwienia nam prowadzenia statystyki wzrostu członków w Stowarzyszeniach robotniczych — prosimy wszystkie Stow. Robotnicze o podawanie nam ilości swych członków w dniu 1-ym każdego miesiąca.

Wniosek nagły:

Rada miejska wzywa magistrat, aby niezwłocznie zwrócił się do odpowiednich czynników rządowych, przedstawiając im konieczność usunięcia z ulic miasta kłozie rozklejonych odezw i wezwań, podpisanych przeważnie przez nieznane nikomu grupy i kłozie mieszańskie, a treścią swą uwłaczających i prowokujących całą klasę robotniczą stolicy.

Rada miejska stwierdza, iż poważne straconie, mające swych przedstawicieli w Radzie miejskiej, nie mają nic wspólnego z akcją rozklejania prowokujących odezw.

„Bestronne“ przycyduj wszelkimi sposobami starało się uchylić od odczytania tego wniosku. Pomiedzy innymi zasłaniał się przewodniczący niewyzerpaniem dyskusji nad budżetem wydziału XVII, co jednak nie przeszkadzało mu dwa inne nagłe wnioski w toku dyskusji odczytać.

Zadziwiająca bestronność!

— R. B. —

Dr. Leszczyński

Warszawska 142, telefon 127-25.

n. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. w. Ber., skóry i moczopłciowa. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Kronika.

Imieniny Naczelnika Państwa. Z okazji imieniny Naczelnika Państwa postanowił zarząd miasta udekorować gmach ratusza i teatru Wielkiego, w którym odbędzie się w tym dniu uroczyste przedstawienie, i wzywa ogół ludności Warszawy do udekorowania flagami domów.

Komitet daru narodowego dla J. Piłsudskiego przy bratniej pomocy studentów uniwersytetu, komunikuje, iż d. 19 b. m. o godz. 1-ej po poł. odbędzie się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja z okazji imienin Komendanta i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Komitet Obchodu Imienin Naczelnika Państwa dzwoniczka tego dnia organizuje następujące uroczystości:

Rano orkiestry: milicji, straży ogniowej, pracowników tramwajów miejskich, gazowni, ustawione, poczynając od Belwedera, na ulicach, które przebiegać będą Naczelnika Państwa, udają się na Plac Saski na mszę polową i rewję wojsk. Witac go będą odegraniem hymnu narodowego. Potem orkiestry te wykonają godzinne koncerty na placach: Zbawiciela, Trzech Krzyży, Teatralnym, przy pomniku Mickiewicza, przy dworcu Wiedeńskim.

Od godziny 2 pp. orkiestry wojskowe grać będą w następujących miejscach: na placu Starego Miasta, placu Zamkowym, przy pomniku Mickiewicza, oraz przed kościołem św. Florjana.

W godzinach popołudniowych odbędzie się bezpłatne przedstawienie dla żołnierzy w teatrze Polskim i teatrze Letnim. Na kosza tych przedstawień Związek Artystów scen polskich złożył 1000 mk., p. przez Stanisławski 4000 mk.; bilety rozdawać będą odnośne władze wojskowe.

Wieczorem w teatrze Wielkim odbędzie się uroczyste przedstawienie. Przedstawienia w teatrach poprzedzone będą odpowiednimi przemówieniami. Kinematografy mają dać obrazy z działalności Naczelnika Państwa.

Młodzież szkolna organizuje w sali T-wa Hygienicznego (ul. Karowa 31) o godz. 7 i pół wieczór, na którym przemawiać będą pp. Andrzej Strug i Tadeusz Szpotanski, oraz przedstawiciele młodzieży. Prócz tego projektowany jest szereg odczytów w różnych punktach miasta.

Delegacja 200 stowarzyszeń i instytucji, które zadeklarowały swój udział, przystąpi do godz. 4 pp., ponieważ przed południem Naczelnik Państwa zajęty będzie na uroczystościach, które mu przygotowują sfery wojskowe. Przedstawiciele instytucji, biorących udział w delegacji proszeni są o zebranie się o godz. 8 pp. w sali zebrania Min. Zdrowia (b. korpus kadetów, Al. Ujazdowskie), skąd wspólnie udadzą się do Belwedera. Wszelkie instytucje, które do tej pory nie zgłosiły swego udziału do wspólnej delegacji, mogą delegować swych przedstawicieli na punkt oznaczony.

Ku większemu uczczeniu dnia tego Komitet zwraca się do wszystkich obywateli miasta z wezwaniem o udekorowanie w miarę możliwości domów, balkonów, okien.

Ograniczenie ruchu kolejowego będzie skąpane. Według oświadczenia ministra kolei, inż. Bartla, normalny ruch osobowy będzie przywrócony w nocy z dnia 25 na 26 p. m.

„Kurjer Polski”. „Kurjer Polski”, wydawany obecnie przez p. Lednickiego, stał się teraz organem tak zw. aktywistów petersburskich z czasów nieświeżej pamięci Rady Regencyjnej. Obecnie grupa ta nie ma żadnego znaczenia politycznego, jest tylko kłódką poronionych działaczy, którzy niewiedząco pocóż potrzebują własnego organu.

Uzdrowisko w Busku. Od mieszkańców Buska, wynajmujących mieszkania kuracjom, otrzymaliśmy smutne wiadomości o rozpaczliwych skargach i utracie wszelkiej nadziei na to, by zakład kąpielowy był w ogóle w tym roku otwarty, albowiem pilne budowlane i techniczne roboty, bez których zakład nie może być otwarty, wymagają co najmniej trzech miesięcy na wykonanie, dotychczas nie są rozpoczęte, a nawet materiały na nie niema na miejscu. Zły stan kolumn, kotłowni, kotłów, wieży ciśnieniowej spowodował przerwę w kąpielach w sezonie ubiegłym. Dlatego też dyrektor zakładu od jesieni kołatał do ministerstwa zdrowia o natychmiastowe rozpoczęcie tak poważnych robót. Widziano wprawdzie w grudniu r. ub. przysłanych przez ministerstwo trzech inżynierów, ale skutków tej wizyty dotychczas nie widać. Nic więc dziwnego, że właściciele wili i cała ludność przy źródle wisk, utrzymująca się wyłącznie z sezonu i naraziona na katastrofę wskutek strat i zawodu, dochodzi do rozpacz, nie mówiąc już o kuracjuszach, którzy w tym roku pozbawieni będą błogosławionych skutków wód siarczanych.

Na stanowisko dyrektora zakładu zdrojowego w Busku, na miejsce dra Grabowskiego, który w końcu stycznia podał o uwolnienie z powodu braku zdrowia, został naznaczony z kilkunastu kandydatów inżynier Michał Byszewski.

Wystawa Bałtyku i Pomorza. Związek Pol. Nauk. szkół powszechnych urządził dla szkół ruśskojęzycznej wystawę Bałtyku i Pomorza, która przez najbliższy tydzień, poczynając od dnia 21 b. m., dostępna będzie dla ogółu publiczności. Wystawa mieści się w lokalu Związku przy ulicy Marszałkowskiej nr. 123, 2 piętro. W niedzielę otwarta będzie od 11-ej rano do 6-ej wiecz., w dni powszednie od godz. 4 do 6 wiecz. Wejście na wystawę dla osób dorosłych 1 mk., dla młodzieży 50 fen. Całkowity dochód z wystawy przeznacza się na plebiscyt.

Odczyt. W nadchodzący poniedziałek 22 b. m. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Cezary Jellenta wygłosi odczyt o drugim wielkim dziele dramatycznym Krasińskiego „Irydion”.

(a) **Pomoc dla dzieci.** Państwowy komitet opieki nad dziećmi polecił wszystkim komitetom powiatowym niezwłocznie przedstawić sprawozdania o liczbie karmionych dzieci do 3 lat i dzieci do lat 15, osobno zaś matki. Wszystkie dane powinny zawierać ilość dzieci chrześcijańskich i żydowskich. Dane są potrzebne dla nowego planu żywienia dzieci.

Ze Związku Felcerów. W niedzielę dnia 21 marca o godz. 5 po poł., w lokalu Kursów dla drogistów, ul. Złota 58, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Związku felcerów m. st. Warszawy i okolic.

Walne zgromadzenie Związku Pracowników Bankowych. W dniu 18 b. m. odbyło się 14-te walne zgromadzenie członków Związku Pracowników Bankowych, którzy w liczbie 826 osób przybyli na zebranie. Z odczytanego sprawozdania za rok ubiegły wynika, że Związek liczył na 1 stycznia r. b. załedwie 346 członków, od tego jednak czasu ogólna liczba członków wzrosła do 800, co się tłumaczy zarówno dążnością do poprawy bytu, jakoteż przekształcaniem dotychczasowego Związku na Związek Zawodowy Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej, którego działalność rozciągnęła się na teren całego państwa.

Dur plamisty. Celem zapobieżenia szerzeniu się duru plamistego przez przyjeżdżających ze Wschodu, komendant policji polecił zobowiązać rządów domów, szczególnie zaś zarządzających hotelami, pensjonatami, pokojamiumeblowanymi i noclegowymi, aby regularnie przesyłali do właściwych komisariatów raporty o osobach przybyłych ze Wschodu. Nadsyłane raporty komisariaty kierować będą do odpowiednich dozorów sanitarnych.

(m) **Becha morderstwa przy ul. Cichej.** Prowadzone energiczne dochodzenia przez władzę policyjną śledzące ustaliły szczegóły towarzyszące zbrodni, dokonanej onegdaj wieczorem na osobie właścicielki sklepu spożywczego przy ul. Cichej nr. 8. Na godzinę przed wykryciem morderstwa jedna z lokatorek tego domu, będąc w sklepie i druga, przechodząc koło sklepu, widziały tam jakiegoś mężczyznę jedzącego kielbasę z chlebem; towarzyszyła mu jakaś kobieta. Przypuszczalnie w czasie dokonywania zbrodni sklep chciał wejść chłopiec celem kupna słoniny, lecz stojąc przy wejściu na ulicę jakaś kobieta oświadczyła chłopcu, że w sklepie tym niema słoniny.

Morderstwo musiało być dobrze zgóry obmyślane i dokonane z piorunującą szybkością w obawie, aby w czasie duszenia nie wszedł ktoś do sklepu. Skrośnięty rękawik był tak silnie zaciśnięty na szyl. 36-letniej Gawronskiej, że pierwsza osoba, zauważywszy uduszoną, musiała przeciąć petlię. W czasie zbrodni, morderca lub wspólnik jego okno pokoju od podwórza zasłonił prześcieradłem. Morderca, zapewne w poszukiwaniu gotówki lub biżuterji, płądował w szafie i szufladach, lecz mąż zamordowanej narazie nie stwierdził rabunku.

(m) **Wykryta kradzież opon.** Wywiadowcy urzędu śledczego, prowadząc dochodzenie w sprawie kradzieży opon samochodowych z misji amerykańskiej na sumę 160.000 mk., znaleźli 15 opon zakopanych w ziemi na terytorjum domu nr. 37 przy ul. Solec.

(m) **Miljonowa kradzież.** Przy ul. Konopackiej nr. 3 na Pradze, za pomocą wybijcia otworu w murze, dostali się złodzieje do budynku mieszczącego sklepy do przechowywania mebli Leona Zółtka, gdzie dokonali kradzieży złożonych tam przez Misję amerykańską towarów w postaci gotowych ubrań i materiałów łokciowych. Właściciel sklepu stracił narazie nie może ustalić, lecz w każdym razie są one bardzo poważne, przypuszczalnie około miljonu marek.

Z sądów.

Sprawa tow. Chojńskiego.

P. Mieczysław Tarkowski, sekretarz straży Bezpieczeństwa w Puławach wyczytał w jednym z

piem wzmiankę o agitacji „bolszewickiej”, prowadzonej w Żyrardowie przez 32-letniego Władysława Chojńskiego. Tarkowski, który miał jakieś porachunki natury osobistej z Chojńskim i znał go z pobytu w Włodzie, uważał za stosowne powiadomić władzę policyjną o tej działalności Ch.

Po przeprowadzeniu śledztwa Ch. zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem, iż w roku 1918, utworzywszy w Włodzie zbiorowisko publiczne, dopuścił się jakoby wspólnymi siłami najeźdźcą na instytucję polską pod nazwą „Dom polski”, w której podczas zebrania członków instytucji dokonano gwałtu na uczestnikach zebrania, uszkodzono orla polskiego, z pobudek nienawiści klasowej. Drugi zarzut polegał na tem, że w r. 1918 w Włodzie, będąc obywatelem polskim, stał się Chojński winnym sprzyjania nieprzyjacielowi, wyrażającego się w wydawaniu nieprzyjacielowi żołnierzy oddziałów wojsk polskich, a mianowicie w denuncjowaniu przed władzami bolszewickimi żołnierzy z rozwiązanego korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego, których następnie zdradziecko zamordowano.

Świadek Julia Sawukinas zaświadczyła, że Ch. wracając z nią razem z Włodzi, miał wyznać, że głównym celem jego podróży do Polski jest szerzenie w kraju agitacji bolszewickiej. Inż. Grymacher, Krzymuski, adw. Kleniewski i Krasowski, którzy zorganizowali w Włodzie „Dom polski”, celem wspólnej pracy na granicy narodowym stwierdzili, że uczęszczał tam i Chojński, z powodu jednak jego zachowania się był następnie niedopuszczany do tej instytucji. Po przewrocie bolszewickim Ch., już jako członek sowieckiego komitetu gubernialnego rozpoczął walkę z „Domem polskim”, ogłaszając go jako gniazdo kontrrewolucji.

Miedzy innymi Ch. na czele gromady uzbrojonych w karabiny członków „czerwonej gwardji” wkroczył jakoby do domu sierot i pod groźbą rewolweru żądał wydania mu listy osób, które wniosły składkę na rzecz korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego. Po objęciu władzy przez bolszewików w październiku 1917 roku Ch. „przerzucił się” do P. P. S. Poślowie do Sejmu ustawodawczego (świadkowie) tow. Arciszewski, Pużak i Dobrowolski wydali pochlebną o Ch. opinię i stwierdzili, że należał on oddawna do P. P. S., walcząc o niepodległość Polski.

Sam oskarżony do winy się nie przyznał i opowiadając szczegółowo walkę swą, mającą na celu zawsze dobro Polski, odpięł z całą mocą stawiane mu zarzuty co do sprzyjania bolszewizmowi; rewizja w „Domu polskim” miała na celu ostrzedz kogo należy, by uniknąć kompromitacji „Domu polskiego”.

Oskarżenie popierał w całej rozciągłości podprokurator Jarosz.

W obronie oskarżonego przemawiali adwokat Brzostko i Paschalski, którzy opierając się na przewożeniu sądowym dowodzili, że zarzut z art. 108 K. K. (sprzyjanie nieprzyjacielowi), okazał się zupełnie bezpodstawnym i zgola nieusprawiedliwionym. Drugi zarzut (122 K. K.) zaś nie zawiera żadnych podstaw prawnych ani faktycznych: człowiek, który przez cały swój, pracowity żywot walczył jedynie o niepodległość Polski i za te dążenia swe i idee

skazany był nawet przez sądy rosyjskie na 10 lat ciężkich robót, nie zasługuje na to, aby na zasadzie chwalebnych świadczeń nienawistnych mu ludzi wiraćony był do więzienia i to w epokę, gdy do czekaliśmy się szlachliwie Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy o godz. 8-ej po północy wydał wyrok, którego mocą Chojńskiego z zarzutów sprzyjania wrogom Polski uniewinnił, z art. 206 122 K. K. (udział w rewizji bolszewickiej), skazał na 4 lata więzienia, z zaliczeniem mu 8 miesięcznego więzienia preventywnego.

Na skutek złożenia przez tow. z P. P. S. kaucji 15000 marek Chojński został wypuszczony z więzienia, w którym przebywał w ciągu 8 miesięcy.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś, w dniu imienia Naczelnika Państwa odbędzie się w teatrze Wielkim przedstawienie uroczyste. Wykonana będzie opera Montuski „Hrabina”.

Teatr Rozmaitości. „Ks. Józef Poniatowski”. **Teatr Polski.** Dziś, jutro i pojutrze przepiękna komedia Szekspira „Wiele hałasu o nic”.

Teatr Roduta. „Ponad śnieg”. **Teatr Mały.** Dziś i dni następnych sztuka Stef. Grabuńskiego „Willa nad morzem”.

Teatr Nowości. „Róża Siambulu”.

Teatr Dramatyczny. Dziś ku uczczeniu imienia Naczelnika Państwa dwa uroczyste przedstawienia: po południu o godz. 4 po cenach znizonych „Sen nocy letniej”, wieczorem „Kasia Karajtyda”.

Teatr Praski. Dziś uroczyste przedstawienie dla uczczenia imienia Naczelnika Państwa. Odegrana będzie nieśmiertelna komedia Fredry „Śluby panieńskie”.

Teatr Powszechny. Dziś A. Bissona „Pani X”.

POKWITOWANIA.

Kooperatywa Robotnicza w Wyszkowie „Zjednoczenie” za O. K. R. Podm. mk. 500.

Dla tow. Wł. Chojńskiego za pośrednictwem O. R. R. Podm. Grodzisk mk. 70, Wyszków mk. 36.

Organizacja P. P. S. w Kutnie zebrała na fundusz białego terroru na Węgrzech na dwie listy za Nr. 1051/31 i 1051/32 mk. 173 i 50.

Do dyspozycji naszego ukochanego Wodza, Naczelnika Józefa Piłsudskiego w dniu Jego imienia Bogna Górska, uczenica, mk. 50.

Zęby sztuczne

używane
od 1 mk. do 35 sztuka
Platyna Mk. 250 gram
kupuje

Jakób Baron
Królewska 39 m. II.
TELEFON 245-23. 5478

CYRK

St. Mroozkowski.

Dziś, 8 wieczór.

Willy Pancer

artysty rozgłosnej sławy z trupą

Lilipulów

Nieporównanych humorystów
sztukmistrzów

Udział wszystkich nowoprzybytych specjalistów i oryginal. trefura koni.

KONKURS

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S.

niniejszym ogłasza konkurs na posadę kierownika szkoły partyjnej w Warszawie.

Pensja 2000 mk. miesięcznie, całkowite utrzymanie i ewentualnie mieszkanie przy internacie dla samego wychowawcy. Reflektować mogą na powyższą posadę tylko członkowie P. P. S., posiadający odpowiednią praktykę pedagogiczną. Zgłoszenia do dnia 25-go marca wraz z życiorysem skierowywać należy do Sekretariatu Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego na ręce tow. Sochackiej.

„Spółdzielca”

organ Związku R. S. S.
wychodzi co tydzień

Cena egz. pojedynczego 50 fen., w prenumeracie masowej za każde 10 egz. marek 4.

Nr. 12 już wyszedł. Zawiera artykuły: Taktyka lubelska (wytyczne polityki spółdzielczej). Jan. — Miljard na zagospodarowanie odłogów! Ale komu? — Z Państwowej Rady Aprowizacyjnej. — Z życia stowarzyszeń.

Kto chce zaprenumerować „Spółdzielca” niechaj przysła na zwyczajnej karcie pocztowej swój adres dokładny do Administracji: Warszawa, ul. Wolska 44. Wysłę się natychmiast numery żądane i czek P. K. O., nr. 494, który posłuży do wpłacenia należności w najbliższym urzędzie pocztowym.

Prosimy tylko w ten sposób nadsyłać przedpłaty. Przesyłanie pieniędzy zgóry, przekazem, jest zbyt częste i utrudnia nam odbiór.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal.

Pierwsza Polska Fabryka

NICI

p. f. „J. SWIDERSKI i S-za”

Warszawa, Wilcza 6 J,

Telefon 121-48

wznosiła czynności i poleca nioł najwyższego gatunku. Sprzedaż hurt. i detal. w kantorze przy fabryce.

Najtańsze „Źródło Polskie”.

Marszałkowska 95,

telefon 231-66 i 244-66.

POLECA:

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorię. Korzenie. Grzyby. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoc suszony. Sardynki. Śledzie. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Świeco. Zapalki. Smarowidło do wozów. Ceny hurtowe.

Wysyłka koleją.

Tanio! „Spółka Swojska”

Zórawia 40, telefon 251-96.

POLECAMY: towary blawatno, białe materiały, chustki, pończochy, skarpetki, sznurowadła, nici, igły, galanterja, Perfumerja i kosmetyka.

Ceny hurtowe. Wysyłka koleją.

OKRYCIA

kostjumy, spodnice, bluzki itp. konfekcje damska poleca: podług najnowszych modeli.

„Magazyn Wiedeński” Bracka 9
Obstalunki przyjmuje się z własnych i powierzonych materiałów.

OGŁOSZENIA UKOBNÉ.

Kto by posiadał jakąkolwiek wiadomość o Andrzeju Trucinie, tokarzu z Warszawy który przed pięcioma laty wyjechał do Kijowa, proszony jest o zgłoszenie się ul. Wspólna Nr. 31 „Sklep Wiejski”.

Okulary
binokle, przetrwały wy. Najtańszej bu w podwórzu. Jerozolimka 47.

Prośby

apellacje w sprawach wojskowych, do Władz Sądów, Urzędu Walki z lichwą i spekulacją, przepisywania na maszynie, sprawy karne, prowincjonalne tanio, porady o eksmisjach komorników, podwyżkach, dwie marki. Kancelarja obrony, Leasno 28, m. 6, Henryk. 5343

Portrety z fotografii olejne, kredkowe, tanio wykonywa. Plutek, Sienna 18.

Potrzebne zdolne hafciarki na miejscu i biorące robotę za dom. Zórawia Nr. 39 Fuks.

Potrzebne osoby, które znają męską bieliznę, biorące robotę za dom. T. Fuks. Zórawia 33.

Potrzebne osoby, które znają ładnie damską i męską bieliznę, biorące robotę za dom. T. Fuks. Zórawia 33.

Wielka przedświąteczna wyprzedaż najmodniejszych okryć damskich. Kostjumy od 650 mk., palta wiosenne 450, sukienne 950, oraz suknie, bluzki, spodnice. Wybór kolorów, ostatnie fasony. Ceny najniższe. Hoza 54, Br. Unkiewicz.

Zęby sztuczne używane od 1 do 35 za sztukę, platynę 350 gram kupuje chrześcijański skład materiałów dentystycznych. Zórawia 1. 5533

Zęby stare nawet połamane, oraz platynę i złoto kupuje, płacąc więcej niż wszędzie. Twarda 45 m. 2, rog. Złotaj.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.